Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 226 — Katowice, czwartek 1-go października 1931 r. — Rok 30

Książęca gospodarka.

Od dłuższego czasu zaprząta opinję publiczną sprawa zagadnienia zarówno narodowościowego jak i gospodarczego, a raczej gospodarki majątku ks. Pszczyńskiego. I słusznie. Bowiem zarówno jedno jak i drugie zagadnienie jest niesłychanie ważnem dla państwa, a przedewszystkiem dla Śląska. Majątek ten bowiem jest tak poważny, że siłą rzeczy wywiera wielki wpływ na życie gospodarcze Śląska i z tej też przyczyny winien być otoczony specjalną troską większą, aniżeli inne objekty o mniejszej rozpiętości wpływów.

Mówi się powszechnie, że majątek ten znajduje się w ciężkiem położeniu finansowem wskutek obecnego kryzysu gospodarczego. Zapewne, że kryzys daje się dotkliwie we znaki niejednemu silnemu organizmowi gospodarczemu, w danym jednak wypadku sprawa nie przedstawia się tak groźnie. Książęce bowiem gospodarstwo nie obejmuje jedno tylko przedsiębiorstwo czy też jeden typ lub gałąź wytwórczości, ale majątek ten obejmuje wszystkie możliwe gospodarstwa i produkcji, że wymienimy tylko gospodarstwo rolne, kopalnie, browary, fabryki itd., a więc trudno przypuścić, by wszystkie te gałęzie chromały wyłącznie tylko wskutek kryzysu. Poza nim należy doszukiwać się innych źródeł choroby zakładów księcia Pszczyńskiego. Na ten stan składają się zasadniczo trzy czynniki:

Obecny właściciel księstwa Pszczyńskiego hr. Hochberg, człowiek młody a zatem zapewne niezbyt doświadczony, zaprzągnięty w dodatku wielu sprawami, nie mającemi wiele wspólnego z kierownictwem swego majątku, nie jest w stanie ująć całej gospodarki w energiczny, rozumny i oszczędny zarząd, a zapewne i nie przykłada do tego zbyt wielkiej wagi. W tym kierunku wysługuje się „swoimi ludźmi", powierzając im nieograniczony zarząd i kierownictwo swego majątku. A jak ci „swoi ludzie" dbają o powierzone sobie dobro, widzimy dokładnie na wynikach ich pracy. Zresztą trudno od tych ludzi wymagać, aby dbali o dobro, powodzenie i gospodarkę majątku, leżącego na obcem terytorjum, z którem nic ich nie łączy na czas dłuższy, z którego każdy z nich po napełnieniu swych kieszeni prędzej czy później w każdym razie ma zamiar się ulotnić. **Wielu z nich przecież nawet mieszka po tamtej stronie**, dojeżdżając tylko tutaj do pracy. — A więc zebrać jak najwięcej dla siebie, wyssać z majątku co i jak tylko można i da się — oto ich cel i hasło. I choć rabunek był bardzo ostrożny, a przez to zdawał się być bezpieczny, zwłaszcza, że wszyscy byli i są między sobą, coś jednak przesączyło się do wiadomości właściciela, który zaczął przeprowadzać „czystkę". Oczywiście skończyło się na większym hałasie i efekcie głosowym niż faktycznym. Półśrodkami pan hrabia chciał podźwignąć swe gospodarstwo na silnych nogach.

Trzecim czynnikiem w obecnym stanie gospodarczym majątku ks. Pszczyńskiego jest stanowisko władz polskich. Nie ulega wątpliwości, że władze polskie mają i powinne mieć poważny wpływ na gospodarkę, a więc na zarząd tego dla Śląska tak ważnego objektu gospodarczego. Wpływ ten winien się uzewnętrzniać w poparciu ludzi, którzyby mogli nadać właściwy bieg tej gospodarce, a więc jednostek poważnych, doświadczonych, tęgich administratorów i praktycznych ekonomistów, zdolnych i dających gwarancje oczyszczenia i usprawnienia w interesie ogółu tej ogromnej i w zasadzie rentownej machiny. Tymczasem sprawę się bagatelizuje, albo popiera ludzi, nie posiadających innych kwalifikacyj poza ... protekcją, albo pozwala wreszcie dorwać się do zarządu ludziom, dążącym drogą więcej lub mniej godziwą do ... tłustych posad! A przecież **nie brak nam jeszcze wśród polskich sfer przemysłowych i handlowych ludzi „właściwych na właściwe miejsca"!**

Trzeba tylko w tym wypadku kierować się względami rzeczowemi, jakiemi są znaczenie gospodarcze tego objektu dla świata roboczego i produkcyjnego na Śląsku, a niemniej dla skarbu państwa i polskiego stanu posiadania

Liga narodów oddała hołd pamięci ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego.

Japonja zupełnie wycofa swe wojska z terenów chińskich.

Genewa. (PAT.) W czasie dzisiejszego Zgromadzenia Ligi Narodów zabrał głos przewodniczący Rady hiszpański minister spraw zagranicznych Lerroux w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Lerroux stwierdził, że rząd japoński zapewnił Radę uroczyście, że nie ma zamiaru dokonywać okupacji wojskowej w Mandżurji i że zamierza zupełnie wycofać swe wojska z terenów chińskich. Decyzję tę rząd japoński wprowadził już w pewnej mierze w życie. Rada przyjęła z zadowoleniem to zapewnienie i nie wątpi, że z obu stron dołożone będą starania, by rozwiązać konflikt polubownie.

Następnie przemówił przewodniczący Zgromadzenia Titulescu, który zaznaczył, że Zgromadzenie przyjęło z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego Rady, dotyczące konfliktu chińsko-japońskiego i że jest on zdania, że Rada musi swą akcję kontynuować w celu jak najszybszego pokojowego załatwienia konfliktu.

W czasie tegoż posiedzenia przewodniczący wygłosił okolicznościowe przemówienie z okazji tragicznej śmierci byłego ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego. Były delegat na Zgromadzenie Rady hr. Aleksander Skrzyński zginął w okolicznościach szczególnie bolesnych i tragicznych. — Przy tych słowach przewodniczącego **zebrani delegaci powstali z miejsc na znak żałoby.** Hr. Aleksander Skrzyński, który był premjerem i ministrem spraw zagranicznych Polski, podpisał traktat locarneński, był też delegatem na Zgromadzenie Ligi Narodów. Imię Skrzyńskiego przypomina się wszystkim nam, którzy byli obecni na poprzednich sesjach Zgromadzenia. Zmarły wartość swą oddał na usługi swego kraju, który reprezentował tu ze szczególnym autorytetem. **Jest rzeczą sprawiedliwą, by pamięć o nim nie minęła i byśmy tutaj oddali specjalny hołd Jego pamięci.** W imieniu Zgromadzenia proszę delegację polską by zechciała zakomunikować swojemu rządowi nasze żywe i serdeczne współczucie.

Wyścig w zbrojeniach prowadzi do nieuniknionej katastrofy"

stwierdza Liga Narodów.

Genewa. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęło rezolucję w sprawie wstrzymania się od zbrojeń. Opracowanie tej rezolucji trwało wczoraj wieczorem na III komisji do godz. ½2 w nocy. Uchwalona rezolucja podnosi, że **głównem źródłem obecnego kryzysu jest brak wzajemnego zaufania między narodami.** Wyrażone jest dalej przekonanie, że wyścig w zbrojeniach prowadziłby w sposób nieunikniony do katastrofy międzynarodowej i socjalnej. Rezolucja odwołuje się do wszystkich, by pomogli stworzyć silną opinję publiczną, sprzyjającą osiągnięciu pomyślnych wyników przez konferencję rozbrojeniową. Dalej rezolucja wyraża przekonanie, że zobowiązania wszystkich państw niezwiększenia zbrojeń sprzyjałyby stworzeniu atmosfery zaufania, usunięcie zaś rywalizacji zbrojeń przygotowałyby teren dla powodzenia prac przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Wobec tego XII Zgromadzenie Ligi Narodów odwołuje się do państw zaproszonych na przyszłą konferencję rozbrojeniową, by ułatwiły jej prace przez wstrzymanie się od zbrojeń. Wkońcu rezolucji Zgromadzenie poleca Radzie Ligi, by nalegała w tym sensie na rządy i domagała się od nich udzielenia odpowiedzi do 1 listopada b. r. ze stwierdzeniem czy są one gotowe przyjąć tego rodzaju rozejm na przeciąg jednego roku.

Rada Ligi narodów kończy swą pracę.

Genewa. (PAT.) Dziś jeszcze raz zbierze się Rada Ligi Narodów dla załatwienia pozostałych spraw bieżących oraz sprawy konfliktu chińsko-japońskiego. Będzie to ostatnie posiedzenie Rady na obecnej sesji. Spodziewają się tu, że Chiny i Japonja zgodzą się na przyjęcie deklaracji przewodniczącego Rady, która zalecać będzie utworzenie mieszanej komisji chińsko-japońskiej w Mandżurji celem uregulowania sprawy ewakuacji wojsk japońskich z Mandżurji.

Pan Prezydent współczuje śmierć ś. p. Al. Skrzyńskiego.

Warszawa. Pat. Szef kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzplitej p. Helczyński przesłał na ręce p. ministra Jana Szembeka w Zagórzanach depeszę następującej treści: Z polecenia P. Prezydenta Rzplitej przesyłam na ręce p. Ministra wyrazy najgłębszego współczucia z powodu tragicznej śmierci śp. Aleksandra Skrzyńskiego, która przecięła przedwcześnie życie o tak wielkich możliwościach wydatnej pracy publicznej.

Pośmiertna wędrówka do wsi rodzinnej.

Ostrów. Pat. Dziś rano nastąpiło przeniesienie zwłok ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego z kaplicy cmentarnej na dworzec, skąd w południe zwłoki odjechały pociągiem osobowym do Zagórzan. Przeniesienie zwłok na dworzec odbyło się bez jakichkolwiek ceremonji i bez udziału władz i publiczności. Smutnemu konduktowi towarzyszyła tylko najbliższa rodzina. Wagon, w którym złożono czarną dębową trumnę ozdobiono wewnątrz kirem. Na trumnie złożono liczne wieńce.

Bandyci wykolejili pociąg.

Wiedeń. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pekinu: Bandyci chińscy wykoleili pociąg Mukden - Pekin na 100 km. na południe - zachód od Mukdenu. Z pośród pasażerów, składających się przeważnie z zamożnych Chińczyków uciekinierów z Mandżurji zabito 30, pozostałych doszczętnie obrabowano.

Jeszcze niedość silnie Niemcy przykuły do siebie Rosję i Litwę.

Kowno. PAT. Poseł niemiecki w Kownie Morath wyjechał do Moskwy. W Kownie kursuje pogłoska, że wyjazd posła niemieckiego do Rosji pozostaje w związku z polityką zbliżenia niemiecko-rosyjsko-litewskiego.

TELEGRAMY.

Przybór wody na Wiśle pod Warszawą.

Warszawa. PAT. W dniu wczorajszym Wisła pod Warszawą znacznie przybrała. Stan wody o godz. 20 wynosił 4 m. 80 cm. W ciągu ostatnich kilku dni poziom wody na Wiśle podniósł się o 350 cm. ponad stan normalny. Niżej położone bulwary nad Wisłą zostały zalane.

Podpalacze ukraińscy zostali przykładnie ukarani.

Lwów. PAT. W sobotę zakończyła się 4-dniowa rozprawa przeciwko członkom U. O. W. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytania w odniesieniu do oskarżonego Iwana Mykuły, Mikołaja Lewickiego i Lubomirskiego - Łampiki, dotyczące zbrodni zdrady głównej i podpalenia, co się zaś tyczy oskarżonego Dymitra Pieca potwierdzili pytania, dotyczące zbrodni podpalenia a co do oskarżonego Iwana Paleszyckiego i Pawła Lachmana pytania, dotyczace zbrodni zdrady głównej. Sąd wydał wyrok, skazujący Mykułę na 10 lat ciężkiego więzienia, Lewickiego na 8 lat, Łampika na 6 lat, oraz Pieca, Paleszyckiego i Lachmana po 3 lata ciężkiego więzienia każdy. Oskarżeni Kuchta i Sokił zostali uwolnieni od winy i kary.

Kule bolszewickie przecięły jej drogę do Polski.

Wilno. PAT. Onegdaj na odcinku granicznym Krasowszczyzna patrol sowieckiej straży granicznej zastrzelił 48-letnią Anastazję Kokoszkową, mieszkankę Dryssy, która z 14-letnim synem Janem usiłowała dostać się do Polski.

Komuniści tracą swe wpływy w Czechach.

Praga. (PAT.) Wczoraj odbywały się na terenie Czechosłowacji wybory gminne. Wyniki wyborów w samem mieście Pradze są następujące: Najwięcej zyskała t. zw. Liga Narodowa posła Stribnego zdobywając 11 mandatów (dotychczas 2), powiększyli też swój stan posiadania socjal-demokraci zdobywając 14 mandatów (poprzednio 12), reszta stronnictw mniejwięcej utrzymała swój stan posiadania, jak dotychczas, największą ilość mandatów zdobyli narodowi socjaliści — 23 mandaty, tracąc 3 mandaty. Komuniści stracili 12 tysięcy głosów i 4 mandaty, zdobywając 13 mandatów. W kraju stan dotychczasowy mniejwięcej został utrzymany z pewną tendencją do wzmocnienia stronnictw katolickich kosztem komunistów.

Śląskie samoloty pierwsze wyleciały do wyścigu naokoło Polski.

Warszawa. Pat. Wczoraj wobec złych warunków atmosferycznych start samolotów turystycznych, biorących udział w IV-tym krajowym konkursie samolotów turystycznych L. O. P. P., został przesunięty z godz. 5 rano na 10.55, o której to porze wystartowało 13 samolotów w odstępach jednominutowych. Pierwszy odleciał samolot P. Z. L. V. z pilotem Kowalczykiem i pasażerem Gawronem z aeroklubu śląskiego. Nie wystartowało 6 samolotów, w tem 5 z aeroklubu krakowskiego i 1 z aeroklubu podlaskiego wytwórni samolotów w Białej Podlaskiej. Załoga tych samolotów motywowała swe wstrzymanie się od startu złemi warunkami atmosferycznemi i w związku z tem możliwością uszkodzenia samolotów w wypadku przymusowego lądowania.

Na pożegnanie Lavala i Brianda pokazali nacjonaliści niemieccy swe zaborcze pazury

Chcą stworzyć korytarz francuski.

Berlin. Stopień rozzuchwalenia nacjonalistów niemieckich w wyniku wizyty francuskiej odtwarza zamieszczona we wtorek w „Local-Anzeigerze" mapka przedstawiająca południową Francję wraz z graniczącą Szwajcarją i Włochami. Na mapce tej wybiega z pod Genewy „korytarz szwajcarski" który prowadzi wzdłuż Rodanu do Marsylji. Korytarz ten przedziela obszar Francji na dwie części, z których południowo-wschodnia wraz z Grenoble i Tulonem graniczy z Włochami. Tekst wyjaśniający tę mapkę brzmi: Na drogę do Paryża dla Lavala i Brianda. Może w czasie podróży nasi francuscy goście zagłębią się w tym szkicu. Tak mianowicie wyglądałaby południowo-wschodnia Francja, gdyby istniał korytarz szwajcarski na wzór polskiego. Rodan odpowiada Wiśle, a Tulon może odgrywać rolę Gdańska. Gdyni już nie potrzeba budować, jest ona już w postaci Marsylji.

Ten prasowy „dowcip" odwetowców niemieckich jest zbyt głupi, by zasługiwał na replikę. Nie szkodzi jednak, że się pojawił, bo ujawnia on to, co na oficjalnych konferencjach przemilczeli ministrowie niemieccy, a co stanowi istotę dażeń Niemców to jest: żądza odwetu i zaboru cudzej ziemi.

*

Berlin. We wtorek o godz. 7.30 rano ministrowie francuscy opuścili Berlin, żegnani na dworcu przez kanclerza Rzeszy Brüninga i ministra spraw zagranicznych Curtiusa. Zarządzenia policyjne w czasie jazdy ministrów francuskich na dworzec były niemniej ostre niż w czasie ich przyjazdu. Na ulicach, któremi przejeżdżali Laval i Briand przystawały gromadki ludzi. Tu i ówdzie padały okrzyki: „Niech żyje pokój".

Briand zupełnie wyczerpany.

Berlin. W stanie zdrowia Brianda nastąpiło widoczne pogorszenie. Trudy podróży i dwudniowe wizyty dały się niewątpliwie we znaki 71-letniemu ministrowi. Podczas poniedziałkowej konferencji Briand od czasu do czasu zapadał w drzemkę. Przez cały czas pobytu w Berlinie nie pojawił się w ustach Brianda nieodłączny przedtem papieros. Po wizycie u prezydenta Hindenburga robił Briand wrażenie człowieka zupełnie wyczerpanego. Nie wziął też udziału w zwiedzaniu muzeum pergamońskiego i zrezygnował z wizyty u wdowy po Stresemanie. Naogół więcej interesowała Berlińczyków osoba Brianda, aniżeli Lavala, o czem świadczy kilka drobnych upominków, które Briand otrzymał między innemi.. wędkę.

Wzrost wpływów Hitlera w Hamburgu

Hamburg. Udział głosujących w wczorajszych wyborach do senatu hamburskiego był bardzo liczny i wynosił 83 proc. uprawnionych do głosowania. Rezultaty wyborów wykazują znaczny wzrost wpływów nacjonalistycznych. Na listę partji niemiecko-narodowej padło 43.000 głosów, podczas gdy w wyborach do Reichstagu w dniu 14 września u. r. stronnictwo to uzyskało 31.000 głosów. Narodowi socjaliści otrzymali 214.000 a więc 100 tysięcy głosów więcej. Zyskali również komuniści 168 tys., nieznacznie także partja państwowa 67.000. Stracili socjalni demokraci 214.000, niemiecka partja ludowa 36.000, partja gospodarcza 11.000 i chrześcijańsko-społeczni 10 tys. Centrum nie straciło ale też nic nie zyskało. 10.000 głosów.

Masowe bankructwo banków w Ameryce.

Nowy Jork. PAT. W dniu wczorajszym 16 banków w Stanach Zjednoczonych zawiesiło wypłaty. Wkłady tych banków wynoszą zgórą 20 miljonów dolarów.

Cenny ładunek.

Cherbourg. PAT. Statek „Bremen" wyładował transport złota wartości 200 tys. dol., którego dwie trzecie będą wysłane do Paryża, jedna trzecia zaś do Rzymu.

———xox———

Wygrane na loterji.

16-ty dzień ciągnienia.

Zł. 75.000 na nr. 17240.

Zł. 25.000 na nr. 191991.

Zł. 10.000 na n-ry: 49891 130824.

Zł. 5.000 na n-ry: 57057 72124.

Zł. 3.000 na n-ry: 29577 52263 63723 92379 107280 123363 194183.

Zł. 2.000 na n-ry: 14021 44242 101421 102775 121197 126223 133624 138366 141595 153297 166790 184014 200029.

Zł. 1.000 na n-ry: 3259 7008 12957 13983 15837 20204 23289 27729 28662 49953 54782 56202 56725 62479 63929 67770 71610 88679 912211 95928 96769 104781 106967 114515 117058 117480 131654 131803 157580 160407 164027 168378 171894 173002 180051 184401 198833 201042 209134.

Zł. 500 na n-ry: 2920 4782 9376 9853 9984 13833 14008 15506 17650 18451 20143 21706 22395 22421 25273 27303 29790 33763 35724 36916 37416 37420 38010 38755 42374 42592 42806 45731 46419 48047 48305 49337 50101 51577 52878 54800 54917 55288 55796 55915 57526 59606 61458 62496 62906 63629 63616 65097 65738 67910 73739 74000 74863 79109 82062 81981 82624 83606 83834 84151 84292 85665 86677 87303 87410 87991 88420 88813 90679 92874 97601 98833 99167 100787 100827 100905 101264 105788 106020 107133 108351 110857 111995 112320 112792 113621 114589 114844 114963 115001 115742 116780 116983 120065 121157 121275 122003 122191 124445 124974 126538 129153 130794 130982 131205 132610 132949 133144 133610 133754 133829 134326 136952 137070 138792 138847 142588 143050 146140 146715 148030 148123 148471 148727 150531 150826 151154 151397 151665 152889 155274 155958 157549 158199 158368 159766 159801 160935 161770 161748 164713 166925 167277 170100 172662 174328 174988 175871 177591 180375 180399 180957 181401 181556 183018 184065 184322 187347 188155 189755 190195 190794 198694 199423 199585 200208 201600 202377 204515 204916 205598 206853 206893 207152 208405 208512.

Wypadki angielskie mocno uderzyły w państwa skandynawskie.

Berlin. Ze Sztokholmu donoszą, że gabinet szwedzki na specjalnem posiedzeniu, obradując nad położeniem finansowem kraju, postanowił znieść obowiązek banku emisyjnego wymiany banknotów na złoto od 28 b. m. do dnia 30 listopada.

Poza tem uchwalił podnieść stopę dyskontową banku z 3 na 8 proc.

Powodem tego kroku rządu szwedzkiego jest według urzędowych oświadczeń odpływ złota oraz rozbicie się rokowań o uzyskanie pożyczki w Ameryce i Francji. Równocześnie wydano zakaz wywozu monet i towarów złotych.

Odbyły się w Sztokholmie również narady kierowników banków państwowych Szwecji, Norwegji, Finlandji i Danji. Według doniesień z Oslo, również rząd norweski zniósł obowiązek wymiany banknotów na złoto z równoczesnym zakazem wywozu złota i podniesieniem dyskonta do 8 procent.

W tej samej sprawie odbędzie się dziś posiedzenie rady ministrów w Kopenhadze.

Bracia rodzeni

(Opowiadanie).

3) (Ciąg dalszy).

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — przemówił nieznajomy, zdejmując czapkę, a na ten głos wzdrygnął się stary Marcin i przyskoczył do drzwi, odpowiadając: Na wieki wieków Amen!

— Mój gospodarzu — rzeknie ów pan, mam pilny interes dojechać dziś w nocy do Proszowic, słyszałem, że wy macie konie do wynajęcia.

— Mam ci, mam to prawda, z łaski Pana Boga — odpowiada Marcin, spoglądając na przybyłego, ale dziś, o tej porze... nie pojadę.

— Dobrze zapłacę mój gospodarzu, zmiłuj się.

— A choćby pan i więcej zapłacił niż konie warte, to nie pojadę: dziś u nas wigilja, wielkie święto, grzech...

— A i u mnie święto, mój gospodarzu, ale gdzież tu siedzieć, przez tę noc w karczmie? księdza proboszcza nie znam, dworu nie ma.

— Eh, co ta o to, to niewielka rzecz, proszę pana. Dyć i u nas jeżeli pan nie wzgardzi, znajdzie się jaki kącik — i to mówiąc, spojrzał na młodego gospodarza i na jego żonę.

— A tak proszę pana, — wtrąciła, śmiejąc się i schylając do nóg przybyłego kobieta, — niech pan będzie łaskaw; gadają, że to szczęście w domu, jak się gość na wigilję trafi?...

Do tej prośby przyłączył się jej mąż, a syn owego starca. Nieznajomy myślał i myślał, ale gdy go zapewniono, że nazajutrz pod wieczór wyjedzie, a nikt we wsi na dzisiaj koni mu nie da, rad nie rad przyjął te zaprosiny i podróżny tłumoczek z karczmy przynieść kazał.

Otóż moi kochani czytelnicy, tym nieznajomym podróżnym byłem ja, com szukał brata, com zjeździł wszystkie wioski w Proszowskim okręgu, com się wypytywał każdego, szukał po księgach parafjalnych i dotąd najmniejszego śladu nie znalazł. Bo po tylu latach pamiętając tylko, że matka mieszkała nieda leko Proszowic, cóż dziwnego, że nawet wsi owej odkryć nie mogłem. Mało co ludzi żyło z tego czasu, a ci co żyli, żadnego znalezionego Sebastjana nie pamiętali.

Jakiem się już roztasował w chałupie, musiałem łamać się ze wszystkimi opłatkiem i zjeść z poczciwemi ludźmi ów obiad wigilijny, który nie wiem, czy dla tego, żem był głodny, czy istotnie przypadł mi do smaku, ale z całą zapalczywością zmiatałem.

Straciłem już był nadzieję odszukania brata, więc zamyślony patrząc na uciechy dziatwy, przewracającej się po rozesłanej na ziemi słomie przypomniałem sobie mgliste lata dzieciństwa, i żal tem większy ścisnął mi serce. Zaczęto śpiewać kolendy, najstarszy syn gospodarza, a wnuk starego Marcina, wysmukły i dorodny parobczak, umiał na książce i wybierał najładniejsze pieśni, a wszyscy obsiadłszy go dokoła, z prawdziwą wesołością łączyli swe głosy powtarzając: hej kolenda, kolenda!

— A z dalekich stron pan jedzie? — spytał się stary Marcin, siadając obok z zapaloną fajeczką.

— Oj, zdaleka, mój gospodarzu, bo aż z Warszawy...

— Prawda że zdaleka, ale tą koleją żelazną, com ją widział w Częstochowie, to pono leci się jak z wiatrem...

— Oj! leci się, leci, — odrzeknę, wzdychając.

— A był też pan w naszym kościele? — zaczął znów po chwili stary Marcin.

— Nie byłem, mój człowieku, bom rad wieczorem z Brzoska przyjechał.

— A warto być, proszę pana, w naszym Zębocinie jest nie taki kościół jak gdzieindziej; bo trzeba panu wiedzieć, nad zakrystją u nas to jeszcze do dziś dnia jest mała izdebka, gdzie się chowała w dawnych czasach jakaś wielka pani, co jej było na imię Małgorzata... Nasza wieś, proszę pana, to jest sławna, bo to od nas pochodził ten zuch Bartosz, co sukmaną armaty zatykał.

— No, nie wiedziałem, — odrzeknę — żeby on z waszej wsi pochodził.

— Eh, proszę pana, — wtrącił na to, zbliżając się syn starego Marcina, — bo też nasza wieś jest bardzo sławną; a o owym Jacku z Zębocina słyszał pan kiedy?

— Nie, mój kochany, nie słyszałem i radbym usłyszeć, jeżeli będziesz tak dobry a powiesz...

— Dlaczego nie? Widzi pan, dawno a bardzo dawno, kiedy to jeszcze był maluśki Kraków, a od Krakowa do nas ino jeden Zębocin, w tem miejscu były straszne lasy, a drzewa takie grube, żeś całą chałupę z jednego dęba wystawił. W Krakowie był wtedy król chłopski, Kazimierz mu na imię; on zaś lubił bardzo polowanie i to na grubego zwierza. Jednego razu zapędził się het daleko od swojej służby i nnych panów, co z nim przybyli, a jak się zabłąkał, to jeździł na swojej szkapie cały odwieczerz i nikaj nie mógł się z lasów wydostać. Gospodarz z Zębocina, ów Jacek rąbał sobie drzewo na sążnie, czy ta na krokwie, bo o tem ludzie nie pamiętają, dosyć, że król podjechał do niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Czwartek
1
października

Miesiąc październik jest poświęcony czci Matki Boskiej Różańcowej.
Błog. Jana z Dukli, wyznawcy.
Św. Remigjusza, biskupa.

Kalendarz słowiański: Znatysław.
Jutro, piątek 2 października: Uroczystość św. Aniołów Stróżów.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.43;	o godz. 17.24.
Księżyca	o godz. 18.47;	o godz. 10.49.

*

Z przeszłości Śląska: 1 października 1299 r. Prowincjał OO. Dominikanów, Zdzisław z Krakowa, przewodniczył kapitule w refektarzu OO. Dominikanów w **Raciborzu**. Ukazał się też tam książę Przemysław i oświadczył, iż postanawia założyć klasztor Dominikanek w Raciborzu, i przeznaczył na ten cel plac w mieście, zaś na posag wieś Ocice i Młyn Kunona. — **1326.** Nankerus Oksza, Ślązak, biskup krakowski został biskupem wrocławskim. — **1402.** Biskup krakowski, Piotr Leszczyc Wysz Radoliński, zatwierdza dokument fundacyjny kościoła parafjalnego w **Michałkowicach**, jednocześnie ks. biskup udziela 40 dni odpustu tym wiernym, którzy w uroczystość św. Michała Archanioła odwiedzą kościół w Michałkowicach i odprawią w nim spowiedź. — **1669.** Opat klasztoru OO. Cystersów w **Imielnicy**, ostrzega i grozi ks. Marcinowi Bonawenturze Zajączkowskiemu z Kielczy za przyłączenie do swego kościoła Żandowic, kuźni żelaznej i dwu młynów. — **1827.** Oddanie szkoły swemu przeznaczeniu w **Piekarach Rudnych**. Pierwszym nauczycielem był Józef Scheidle z Bielszowic. Po czterech latach został usunięty z Piekar Rudnych. Następcą jego został August Besuch. — **1844.** Jan Ronge, z **Siemianowic**, odszczepieniec, wysyła obelżywy list do biskupa Arnoldi'ego w Trewirze. Wkrótce potem powstał ruch przeciwkatolicki, który jednak na Śląsku nie zapuścił głębokich korzeni. — **1870.** Zakupienie gruntu pod budowę nowego kościoła św. Jadwigi w **Król. Hucie**. — **1874.** Rząd pruski ustanowił urząd stanu cywilnego. Odtąd musiał być zgłoszony w tymże urzędzie każdy poród i wypadek śmierci. Śluby małżeńskie w kościele zawarte nie zadowoliły urzędnika królewskiego, lecz żądał zawarcia małżeństwa przed nim tak zwanego ślubu cywilnego. — 1874. Pierwszy dzień nauki szkolnej w nowej szkole w **Kozłowejgórze**. Liczba dzieci w ten dzień wynosiła 180. — **1879. Pyskowice.** Wprowadzenie w życie sądu powiatowego. Sąd składał się z 5 sędziów, trzech sekretarzy. — **1885.** Do 1 października tegoż roku wyprowadzić się musiało z Prus, wskutek rozporządzenia rządu pruskiego więcej niż 30 000 Polaków. — **1885.** Ks. Rudolf Lubecki z **Woli pod Pszczyną** wydał pierwszy numer pisma miesięcznego „Zdrowaś Marja", poleconego przez ks. dr. Roberta biskupa wrocławskiego. — **1887.** Rząd pruski zezwala na powrót OO. Franciszkanów, na **Górę św. Anny**. — **1890.** Założenie polskiej gazety p. t. „Gazeta Opolska" przez Bron. Koraszewskiego. — **1900. Kochłowice** pow. katowicki, otrzymały własny urząd pocztowy. — **1902.** Rozpoczęto pracę około budowy nowego kościoła w **Michałkowicach**. — **1908.** Kuracje **Hajduki Wielkie**, podniesiono do rzędu parafji samodzielnych. Kuratus ks. Świerk, został mianowany proboszczem. — **1924.** Najprzewielebniejszy administrator apostolski August Hlond, wydaje odezwę do młodzieży śląskiej.

— **Ważne dla członków organizacyj zawodowych i b. wojskowych.** Dyrekcja Kursów Handlowych Związku Legjonistów zawiadamia, iż w b. roku szkolnym będą prowadzone poza rocznym kursem handlowym kursy korespondencyjne specjalne, jak: skarbowe, monopolowe, akwizycyjne - ubezpieczeniowe, języków obcych i stenografji. Opłata niska. Zapisy, informacje w Sekretarjacie Kursów, Aleje 3 Maja 18, II p., tel. 302-08, codziennie w godz. 18—21. Początek wykładów 1 października.

Doniosła praca ks. biskupa Adamskiego

Mimo licznych swych zajęć pasterskich, JE. ks. dr. St. Adamski, biskup śląski, coraz to nową pracą wzbogaca naszą bibljotekę religijną. B. dyrektor krajowy Akcji katolickiej w Polsce doskonale rozumie, jak wielkie ma przed sobą zadania Akcja katolicka, ile jeszcze potrzeba wysiłków, aby należycie została ona zrozumiana i aby weszła w krew i w życie naszego społeczeństwa katolickiego. Prace ks. biskupa Adamskiego w tej dziedzinie są nietylko cennem wzbogaceniem literatury religijnej, ale z właściwym Autorowi zmysłem praktycznym dają nader pożyteczne wskazówki, jak należy wcielać w życie myśl Kościoła odnośnie do Akcji katolickiej.

Ostatnia praca ks. biskupa, aczkolwiek nosi tytuł „Misja wewnętrzna diecezji Katowickiej", wcale nie zwęża się do zadań jednej diecezji, ale ma charakter ogólny, daje pogląd na całokształt Misji wewnętrznej.

Oddawna już na porządku dziennym stało zagadnienie, jaki ma być stosunek do Akcji katolickiej stowarzyszeń kościelnych, bractw, kongregacyj, sodalicyj i trzeciego Zakonu. Znajdujemy na to odpowiedź w dziełku ks. biskupa: „Ojciec Św., gdy go zapytano o stosunek bractw i sodalicyj do Akcji katolickiej, rozstrzygnął, że wymienione stowarzyszenia kościelne nie należą do zespołu Akcji katolickiej, ale zarazem zamianował je organizacjami pomocniczemi i przygotowawczemi do Akcji katolickiej".

Od siebie możemy dodać, że stanowisko powyższe Ojca Św. stanowi najwyższą aprobatę dotychczasowej działalności ks. biskupa Adamskiego na terenie Akcji katolickiej. Gdy ks. biskup na audjencji w Watykanie w r. b. przedstawił plan utworzenia z zespołu bractw, kongregacyj, sodalicyj, Trzeciego Zakonu t. zw. Misji wewnętrznej, „Ojciec św. Pius XI plan ten nietylko uznał za dobry i pochwalił, ale zgóry udzielił błogosławieństwa wszystkim tym, którzy z biskupem i kapłanami swoimi współdziałać będą w wielkiem dziele Misji wewnętrznej diecezji Katowickiej".

W dziełku ks. biskupa Adamskiego znajdujemy jasne i treściwe wyjaśnienie, czem jest Misja wewnętrzna, jakie jej zadanie, potrzeba jej, stosunek Misji do Akcji katolickiej, organizacja Misji, sposoby usprawnienia Misji wewnętrznej (jednolitość programu i pracy, przygotowanie do apostolstwa).

Praca ostatnia ks biskupa Adamskiego, a przedewszystkiem — idea utworzenia Misji wewnętrznej, ma doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju życia religijnego w naszym kraju.

— **Budowa linji kolejowej Śląsk — Gdynia.** Roboty na odcinku budującej się linji kolejowej między Herbami Nowemi a Zduńską Wolą prowadzone są bez przerwy. Pod koniec bieżącego sezonu będą wykończone roboty ziemne i wzniesione budynki. Następnie zostaną rozpoczęte prace nad układaniem toru między Zduńską Wolą a Inowrocławiem, gdzie prowadzone są roboty ziemne nad drugim torem i prace przy budynkach. Na odcinku Siemkowice — Karsznice prowadzone są prace ziemne nad drugim torem i prace przy budynkach i urządzeniach zabezpieczających ruch.

— **Niedola emigracji polskiej w Peru.** Pismo katolickie „Lud", wychodzące w Kurytybie (Brazylja), opisuje straszne koleje, jakie przechodzili nasi emigranci-koloniści, którzy udali się do Peru na tereny kolonjalne Ignitos. Pismo powyższe podaje, że tereny tamtejsze absolutnie nie nadają się pod uprawę roli i że 60 osób zwróciło się do rządu naszego z prośbą o odesłanie ich do Polski.

— **Szybsze załatwianie spraw dyscyplinarnych kolejarzy.** Minister komunikacji wystosował do wszystkich dyrekcyj kolejowych okólnik w sprawie szybkiego załatwiania spraw dyscyplinarnych urzędników i pracowników kolejowych. Dochodzenie w sprawie dyscyplinarnej nie powinno trwać dłużej, niż dwa miesiące, a sporządzenie aktu oskarżenia dłużej niż dwa tygodnie. Rozprawa powinna być przeprowadzona przed upływem miesiąca od chwili sporządzenia aktu oskarżenia. Całe postępowanie dyscyplinarne nie powinno trwać dłużej niż trzy i pół miesiąca.

— **Ludzie mniej piją i mniej palą.** Monopol spirytusowy wpłacił za 4 miesiące bieżącego roku 76 miljonów złotych do skarbu państwa, t. j. o 85 miljonów mniej, aniżeli w tym samym czasie w ubiegłym roku zostało wpłacone, a o 137 miljonów mniej, aniżeli w r. 1929. Monopol tytoniowy wpłacił za 4 miesiące rb. 118 milj. zł., t. j. o 90 miljonów mniej niż w ubiegłym roku. Jeśli wpływy przez dalsze 8 miesięcy utrzymają się na tym samym poziomie, co obecnie, to skarb państwa otrzyma z monopolu spirytusowego o 172 mili. mniej niż wstawiono w budżecie, uchwalonym przez sejm, a z monopolu tytoniowego o 176 milj. mniej. Wynika z tego, że skarb państwa wskutek tego, że ludzie mniej piją i mniej palą, traci ogromną sumę 340 miljonów.

— **Co zawiera projekt nowelizacji podatku obrotowego?** Opracowany został projekt nowelizacji podatku obrotowego, który w tych dniach ma być uchwalony przez radę ministrów, poczem przedłożony będzie sejmowi.

Projekt ten przewiduje m. in. jawność postępowania wymiarowego, jak przy wymiarze podatku dochodowego. Podatek obrotowy dla przemysłu ma być zmniejszony do wysokości 1 proc. z dn. 1 stycznia 1932 roku, z tem jednak, że będzie on zmniejszany o 0,25 rocznie, począwszy od r. 1934.

Handel hurtowy opłacać ma z dniem 1 stycznia 1932 r. pół proc.

Przedsiębiorstwa handlu detalicznego, prowadzące prawidłowe księgi, opłacać ma z dniem 1 stycznia 1933 podatek obrotowy w wysokości 1 i pół proc., a z dniem 1 stycznia następnego roku 0,75 proc.

Handel komisowy opłacać ma 4 proc. zamiast dotychczasowych 5 proc.

Handel detaliczny (bez prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych) opłacać ma z dniem 1 stycznia z 1933 podatek obrotowy w wysokości 1 proc., zamiast dotychczasowych 2 proc.

Od fabrykatów i półfabrykatów, wyprodukowanych przez przedsiębiorstwa, nie płacące podatku obrotowego, wprowadzony będzie specjalny podatek wyrównawczy. Oczywiście w projekcie tym przeprowadzone być mogą jeszcze pewne zmiany.

Województwo śląskie.

* **Posiedzenie sejmu śląskiego.** Dnia 30 września rb. zbiera się sejm śląski na pierwsze jesienne posiedzenie. Na porządku dziennym znajduje się 11 spraw, z których kilka budzi silne zainteresowanie i każe przypuszczać, że rozwinie się nad niemi żywa dyskusja. Do tych w pierwszym rzędzie zaliczyć należy wniosej śląskiej rady wojewódzkiej w sprawie uposażenia funkcjonarjuszów województwa śląskiego i związków komunalnych, dalej projekt ustawy skarbowej i bankowej oraz sprawy bezrobocia. Posiedzenie wyznaczone zostało na godz. 10-tą przed południem.

* **Kolonje lecznicze Polskiego Czerwonego Krzyża.** W piątek, dnia 2 października rb. wracają z kolonji leczniczej w **Rabce** dzieci z Król. Huty, Świętochłowic, Szopienic i dzieci, których rodzice otrzymali specjalne zawiadomienia. Odebrać je można w Katowicach na dworcu III klasy peron II o godz. 17.40. (Dzieci te wyjechały do Rabki w dniu 4 września rb.

W sobotę, dnia 3 października rb. wracają z kolonji leczniczej w **Rabce** dzieci z Siemianowic, Rybnika, Nowych Hajduk, Lipin, Janowa, Wielkich Hajduk, Nowego Bytomia i dzieci, których rodzice otrzymali specjalne zawiadomienia. Odebrać je można w Katowicach na dworcu III klasy peron II o godz. 17.40. (Dzieci te wyjechały do Rabki w dniu 5 września rb.).

Z Katowickiego

Ceny targowe.

Katowice. Dnia 28 ub. m. stwierdzono następujące przeciętne ceny na artykuły pierwszej potrzeby: chleb razowy 1 kg. 0,35 zł., chleb 65 proc. 1 kg. 0,42 zł., bułka 60 gram. 0,05 zł., mąka pszenna 1 kg. 0,44 zł., mąka żytnia 1 kg. 0,42 zł., mleko niezbierane 1 litr 0,38 zł., masło deserowe 1 funt 2,30 zł., masło do gotowania 1 ft. 1,90 zł., ser krowi 1 ft. 0,60 zł., jaja 1 szt. 0,13 zł., wieprzowina (ceny za 1 funt): 1,20 zł., wołowina 0,90 zł., cielęcina 0,80 zł., słonina świeża 1,30 zł., smalec amerykański 1,30 zł., smalec krajowy 1,20 zł., kiełbasa krakowska 1,20 zł., kiełbasa czosnkowa 1,20 zł., salceson 1,00 zł., wątrobianka 1,20 zł., cebula 0,20 zł., marchew 0,10 zł., kapusta biała 1 glw. 0,15 zł., kartofle 11 kg. 1,00 zł.

Kradzież mieszkaniowa.

Katowice. Dnia 27 bm. pomiędzy godziną 8—9-tą skradziono z mieszkania Juljana Singera przy ul. Juljusza Ligonia w czasie jego nieobecności walizkę skórzaną żółtą, zawierającą większą ilość bielizny męskiej, futro męskie bronzowe i czarny damski płaszcz zimowy, ogólnej wartości 2500 zł. Po dokonanej kradzieży sprawca oddalił się w niewiadomym kierunku. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych rzeczy.

Włamanie się do sklepu.

Katowice. W nocy na 26 bm. weszli nieznani sprawcy od strony podwórza do wnętrza składu obuwia „Delka" przy ul. św. Jana 1-3 i skradli około 40 tuz. pończoch damskich i skarpetek, 20 par różnego rodzaju obuwia oraz z kasy sklepowej 25 zł. w bilonie. Łączna wartość wynosi około 2500 zł.

Utworzenie nowej kopalni.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. Jak donoszą niektóre dzienniki, zamierza konsorcjum francusko - czeskie otworzyć na terenie gminy nową kopalnię węgla. Dotychczas nie wiadomo, o ile pogłoski te polegają na prawdzie.

Siostra oblała siostrę gorącą zupą.

Roździeń w Katowickiem. Dnia 27 bm. o godz. 14.50 w mieszkaniu przy ul. Krakowskiej 50 powstała kłótnia na tle niesnasek rodzinnych pomiędzy siostrami 23-letnią Bertą Duszą i 19-letnią Heleną i w trakcie kłótni Helena oblała Bertę gotującą się na piecu strawą, wskutek czego ta doznała poważnego poparzenia twarzy, szyi i piec. Pogotowiem ratunkowem odstawiono ją do szpitala gminnego w Roździeniu, gdzie pozostała pod opieką lekarską.

Kradzież ręcznego wózka.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 28 bm. skradziono z przed dworca kolejowego Sierlaczkowi wózek ręczny, mało używany, wartości około 30 zł. Silnie podejrzany o kradzież jest mężczyzna wzrostu około 170 cm., wieku od 25 do 30 lat, średniej budowy ciała, o twarzy podłużnej bez zarostu, ubrany w siwą marynarkę, czarne spodnie i czarne wysokie trzewiki sznurowane. Ostrzega się przed nabyciem takowego.

Złodzieje w kopalni „Ficinus".

Siemianowice w Katowickiem. W nocy na 28 bm. skradziono z warsztatu firmy „Walbe" na kopalni „Ficinus" aparat tlenowy, służący do przepalania przedmiotów żelaznych, manometr do aparatu tlenowego nr. 103176 marki „Messer Original" nr. 5 łącznej wartości około 300 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych przedmiotów.

Dwa morderstwa przed sądem.

Siemianowice w Katowickiem. W czwartek, dnia 1 października toczyć się będą w sądzie okręgowym w Katowicach rozprawy przeciwko Orlikowi, który zastrzelił w nocy na 9 sierpnia Góreckiego w Siemianowicach oraz przeciwko Emilji Domżoł, która wraz z narzeczonym Depontem, zabiła 65-letniego ojca młotkiem i siekierą, dnia 5 kwietnia rb.

Kuchnie dla bezrobotnych.

Mysłowice w Katowickiem. Dnia 1. października rb. nastąpi w Mysłowicach ponowne otwarcie kuchni dla bezrobotnych w odnowionych ubikacjach rzeźni miejskiej. Będzie się wydawać 200—300 porcyj obiadowych dziennie. Jednocześnie ma być otwarta kuchnia dla bezrobotnych w Janowie, która będzie wydawać 50—80 porcyj dziennie. Czynione są też starania o utworzenie kuchni na Piasku, obliczonej na jakieś 100 do 200 porcyj. Należy spodziewać się, że bezrobotni, którzy będą korzystać z tych kuchen, tym razem wdzięczniej odniosą się do wszystkich wysiłków obywatelskich, mających na celu ulżenie ich doli.

Znowu amator na rowery.

Nowa Wieś w Katowickiem. W ponie działek skradziono na korytarzu domu Kuciasa badaczowi mięsa Wilhelmowi Klosemu z Bielszowic rower męski marki „Steyer“ nr. 211908. wartości 300 zł.

Wybory na kopalni Bielszowice.

Bielszowice w Katowickiem. W ub. piątek odbyły się na kop. Bielszowice wybory do rady zakładowej. Wynik wyborów jest następujący: lista 1 — Z. Z. P. 623 głosy — 6 mandatów, lista 2 — C. Z. G. 308 głosów — 2 mandaty, lista 3 Ch. Z. Z. 114 gł. — 1 mandat, lista 4 — G. F. P. 81 gł. — bez mandatu.

Syn okradł ojca i uciekł.

Kończyce w Katowickiem. W nocy na 26 bm. okradziony został Franciszek Nogły, zam. przy ul. Paderewskiego 11 przez jego 23-letniego syna Eryka, który skradł z mieszkania złoty zegarek męski szwajcarski z dwoma kopertami, zegarek złoty damski branzoletkowy, parę kolczyków damskich złotych z czerwonemi kamieniami, 2 naszyjniki złote, ubranie męskie granatowe, płaszcz męski brunatny w kratki i jedną parę półbucików męskich brunatnych, bieliznę męską, dokumenta, opiewające na nazwisko Franciszka Noglego i rewolwer automatyczny, systemu „Mauzer“ wraz z 12 nabojami. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 2050 zł. Skradzione rzeczy złożył Eryk do walizek, poczem oddalił się w niewiadomym kierunku. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych rzeczy.

Samobójstwo.

Chorzów w Katowickiem. W dniu 28 września w domu przy ul. Piekarskiej 22 w Bytomiu z nieznanych dotychczas powodów pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 23-letni mechanik Jerzy Badura z Chorzowa.

Z Król. Huty

Zbiórka odzieży w Król. Hucie.

Król. Huta. W dniach 1, 2 i 3 październik rb. odbędzie się w Król. Hucie zbiórka odzieży na rzecz bezrobotnych. Apeluje się do wszystkich obywateli, by przygotowali zbyteczną odzież, jak obuwie, ubiory, płaszcze i bieliznę na ten szlachetny cel. Po wszystkie zaofiarowane rzeczy zgłoszą się strażacy miejscy, którzy je samochodem po mieście zbierać będą. Uprasza się zgłaszać zbyteczną odzież telefonicznie do biura Komitetu Nies. Pom. Bezrob. tel. 376 Król. Huta. Każdy ofiarodawca przeznaczając odzież, która u niego bezużytecznie leży, na rzecz bezrobotnych, spełni wielki szlachetny czyn wobec bliźnich. Tysiące dzieci i żon bezrobotnych nie ma na zimę żadnej odzieży i z troską patrzą w przyszłość. Dopomóżcie im przetrwać te ciężkie czasy. Wszelką pracę przygotowawczą załatwia biuro miejscowego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym przy ul. Głowackiego 5, telef. 376.

Zażegnanie konfliktu w walcowni „Trio“

Król. Huta. Donosiliśmy o zatargu, który wywiązał się w walcowni „Trio“ w Hucie Królewskiej na tle 9-godzinnej pracy wraz z 1-godzinną przerwą. Zagrożonych przez to było 60 robotników. Obecnie zatarg załagodzono w ten sposób, że w czasie pracy 9-godzinnej będą dwie przerwy po pół godziny: jedna na śniadanie, druga obiadowa.

Złodzieje wkradli się do kina „Apollo“.

Król. Huta. W nocy na 27 bm. weszli nieznani sprawcy przez otwór nad drzwiami do wnętrza kina „Apollo“, gdzie rozbili kasetki blaszane zawierające bilety wstępu. Ponadto sprawcy skradli z bufetu kinowego kasetkę, którą rozbili na miejscu i skradli z niej kilkanaście złotych w bilonie. Po dokonanej kradzieży sprawcy w nieznanym kierunku zbiegli.

Nieostrożność właściciela roweru.

Król. Huta. Dnia 26 bm. skradziono z przed bramy domu przy ul. Piastowskiej rower męski A. Wyględzie, wartości 170 złotych.

Kradzież aparatu fotograficznego.

Król. Huta. Dnia 26 bm. skradziono na stadionie Mieczysławowi Kolodziejowi z Katowic aparat fotograficzny marki „Voigtlaender“ wartości 170 zł.

Uchwały Śl. Rady Wojewódzkiej.

Katowice, 30 września.

Śląska Rada Wojewódzka na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła podwyższenie opłat szkolnych w państwowem konserwatorjum muzycznem w Katowicach oraz zmienić cel zużycia subwencji udzielonej miastu Katowicom na rozbudowę gimnazjum męskiego imienia Mikołaja Kopernika w ten sposób, że 35 tysięcy złotych przeznaczyła na zakupno urządzenia wewnętrznego dla szkoły powszechnej na kolonji imienia prezydenta I. Mościckiego w Katowicach-Załężu a 243.571 złotych na dokończenie budowy szkoły powszechnej w Katowicach-Zawodziu. Zkolei rada wojewódzka zamianowała inż. Łukosia kierownikiem wydziału farbiarskiego w państwowej szkole przemysłowej w Bielsku na okres dwuletni; następnie uchwaliła rada rozporządzenie w sprawie zmiany wysokości opłat od pojazdów mechanicznych i wyraziła zgodę na wydanie rozporządzenia policyjnego wojewody śląskiego o utrzymaniu aparatów telefonicznych w stanie zabezpieczającym zdrowie publiczne na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego. Pozatem rada wojewódzka załatwiła cały szereg spraw komunalnych.

Wszystkie kasy chorych mają obowiązek leczyć inwalidów wojennych.

Wyższy Urząd Ubezpieczeń zawiadamia, że wszystkie kasy chorych górnośląskiej części województwa śląskiego, a więc i kasy chorych bractw górniczych zgodziły się na przejęcie leczenia inwalidów wojennych, począwszy od dnia 1 października 1931 r.

Przemysłowe kasy chorych i kasy chorych bractw górniczych leczyć będą inwalidów wojennych, ubezpieczonych w tychże kasach na wypadek choroby, jako też i inwalidów nieubezpieczonych, o ile zatrudnieni są w zakładach przemysłowych, dla których kasy te istnieją. — Wszystkich innych inwalidów wojennych leczyć będą te ogólno-miejscowe i wiejskie kasy chorych, które są najbliższe miejsca zamieszkania inwalidy.

Inwalidami wojennymi są osoby, uznane za takich przez właściwe inwalidzkie komisje odwoławcze.

Leczenie odbywać się będzie na podstawie aktualnego przekazu referatu dla spraw inwalidów wojennych właściwego starostwa, przedstawionego w kasie chorych przez inwalidę wojennego, lub przesłanego przez wymieniony referat kasie chorych. Dla uzyskania takiego przekazu ubiegający się o leczenie winien przedstawić referatowi względnie kasie chorych dowody, stwierdzające jego inwalidztwo wojenne, jak np. książeczkę inwalidzką, w celu uniknięcia zwłoki w leczeniu. Bliższych informacyj odnośnie leczenia udzielają wyżej wspomniane referaty i kasy chorych.

Z Świętochłowickiego

Wypadek w hucie „Pokój“.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. W ub. sobotę uległa nieszczęśliwemu wypadkowi na terenie huty „Pokój“ robotnica Gertruda Koczur z N. Bytomia. Wymieniona została najechaną przez automatyczną kadź, napełnioną wrzącem żelazem i doznała odcięcia obu nóg powyżej kolan. W stanie groźnym odstawiono ją do szpitala, gdzie w kilka godzin potem zmarła.

Najechanie tramwajem.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. W niedzielę na ul. Krakowskiej przy Hotelu Śląskim pchnięty został przez tramwaj głuchoniemy Wacław Bochnat z Katowic, który wskutek upadku doznał lekkiego okaleczenia głowy.

Wznowienie pracy w Kółku Amatorsk.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie plenarne w lokalu p. Harazima. W toku dyskusji zaznaczono, że aczkolwiek Kółko Amatorskie już dłuższy czas istnieje, to jednak nie mogło ono dotychczas swej działalności należycie rozwinąć, już to z braku dostatecznych funduszów, już to z przyczyn innych. Obecnie postanowiono, nie zrażając się niczem, wszelkie trudności ostatecznie pokonać, zabrać się z energją do pracy i już w najbliższym czasie ukazać się na scenie z szeregiem występów teatralnych. Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi ukończono zebranie hasłem „Cześć sztuce“.

Upaństwowienie gimnazjum.

Szarlej w Świętochłowickiem. Po długich naradach uchwaliły władze wojewódzkie upaństwowienie gimnazjum szarlejskiego. Są obecnie czynione przygotowania do objęcia tej uczelni.

Samochód najechał na chłopca.

Szarlej w Świętochłowickiem. Dnia 26 września na ul. 3 Maja kierowca samochodu półciężarowego Oskar Jonas najechał na przelatującego przez jezdnię 7-letniego Konrada Zarazę, który doznał lekkiego okaleczenia głowy. Winę w tym wypadku ponosi chłopiec sam.

Z Pszczyńskiego

Odnawianie ołtarza z kościółka św. Jadwigi.

Pszczyna. Jak się dowiadujemy, bezcenne rzeźby gotyckie z tryptyku kościółka św. Jadwigi w Pszczynie oddano do gruntownego odnowienia w Krakowie, skąd wkrótce mają powrócić na dawne miejsce. W ten sposób kościółek nabierze piękniejszego wyglądu. Przypomnieć należy, że rzeźby wymienione należą do 15-go lub pocz. 16-go wieku, związane są ze szkołą największego polskiego snycerza w końcu średniowiecza, Wita Stwosza.

„Orlątka Śląskie“ w Pszczynie.

Pszczyna. Związek Miłośnik. Sceny z Katowic urządził 27 bm. w Pszczynie wielkie przedstawienie popularne po cenach zniżonych. Odegrano dramat patrjotyczny w 3 aktach P. Sokólskiego p. t. „Orlątko Śląskie“ oraz śląską komedyjkę ludową w 1 akcie p. t. „Strachy w Chebziu“. Społeczeństwo miejscowe stawiło się licznie, zapełniając salę po brzegi.

Najechanie rowerem.

Pszczyna. Dnia 27 bm. około godz. 10-ej jadący ulicą Strzelecką 4-ej rowerzyści wskutek nieostrożnej jazdy najechali Marję Jodłowską z Czarkowa, która wskutek upadku na bruk doznała wstrząsu mózgu. Wymienioną odstawiono do szpitala Joanitów w Pszczynie, gdzie pozostała pod opieką lekarską. Dochodzenia celem ustalenia rowerzystów w toku.

Pożar.

Łaziska Górne w Pszczyńskiem. Dnia 27 bm. o godz. 19,30 wybuchł pożar w chlewie zakładów „Elektro“, niszcząc dach chlewa i wyrządził szkodę na około 800 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna zakładu „Elektro“, która w krótkim czasie pożar zlikwidowała. W toku dochodzeń ustalono, iż pożar powstał od iskier, wylatujących z komina przyległego domu mieszkalnego.

Z Rybnickiego

Dziesięciolecie Związku Powstańców Śląskich.

Rybnik. Dnia 4 października rb. Zw. Powst. Śląsk. grupa I. Rybnik obchodzi dziesięciolecie swojego istnienia. Grupa ta została bowiem założona 14 lipca 1921 roku. W związku z obchodem dziesięciolecia odbędzie się uroczysta Msza św. w kościele św. Antoniego, a po Mszy św. złożenie wieńca na grobach poległych powstańców. Program uroczystości jest następujący: godz. 8,15 zbiórka członków i towarzystw w ogrodzie restauracji „Polonia“, skąd wymarsz na Mszę św. do kościoła św. Antoniego. Po nabożeństwie i złożeniu wieńca pochód przez miasto i defilada. Po południu o godz. 2 koncert; równocześnie odbędzie się strzelanie do tarczy i kręglowanie o nagrody. Godz. 7,30. wieczór uroczysty, urozmaicony występami rybnickiego chóru męskiego, poczem zabawa taneczna.

Z Lublinieckiego

Pożar baraku drewnianego.

Lubliniec. Dnia 27 bm. około godz. 3 wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w baraku drewnianym firmy „Tor“, przedsiębiorstwa budowy toru kolejowego Herby Nowe, służącym jednocześnie za magazyn i mieszkanie dla magazyniera i mistrza betoniarskiego. Pożar zniszczył doszczętnie barak wraz z przyrządami technicznemi do budowy kolei i około 10 wagonów nagromadzonego cementu. Ogólna szkoda wynosi około 3000 zł. Barak od wypadku nie był ubezpieczony. Wypadku w ludziach nie było.

Z Bielskiego

Postrzelenie.

Zabłocie w Bielskiem. Józef Janota doniósł, że dnia 26 bm. około godz. 19,15 na drodze pomiędzy Zabłociem a Frelichowem postrzelony został w lewą nogę poniżej kolana przez nieznanego dotychczas sprawcę. W toku dochodzeń ustalono, iż Janota jest w wieku poborowym i celem uchylenia się od służby wojskowej najprawdopodobniej sam się postrzelił. Wymieniony już raz poprzednio, by uchylić się od poboru wojskowego, umyślnie zranił się siekierą w nogę.

Z Śląska Opolskiego.

Z Kozielskiego.

Zatrudniony w przystani odrzańskiej w Koźlu robotnik Franek z Kłodnicy został przejechany na śmierć. Zmarły pozostawił żonę i 3 dzieci.

*

Pewien wędrowny wstąpił do chaty gospodarza Wieczorka w **Większycach**, gdzie podczas jego nieobecności nagabywał żonę i dziecko. Gospodarz, przywołany przez syna, rzucił się na wędrowniego i pobił go tak bardzo, że musiano go odstawić do szpitala.

*

W nocy na poniedziałek włamał się do kościoła parafjalnego w **Dziergowicach** złodziej, który gwałtem otworzył tabernakulum i skradł kielich mszalny. Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia świętokradcy.

Z Dobrodzieńskiego.

Pewien kierownik samochodu z Dobrodzienia, bawiący onegdaj wieczorem u swych krewnych w **Ciasnej**, został nagle w podwórzu ugodzony strzałem, który go ciężko zranił w okolicę brzucha. Ranego odstawiono do szpitala w Kluczborku gdzie musiał poddać się operacji. Przypuszcza się, że do szofera strzelono z zemsty. Przytrzymano trzech młokosów, podejrzanych jako sprawców tego czynu.

*

W miejscowości **Myślina** pewien rolnik strzelał do wróbli. Jeden strzał chybił celu i ugodził przejeżdżającego 13-letniego chłopaka. Kula trafiła w żołądek. Ciężko rannego odstawiono do Kluczborka, gdzie wkrótce zmarł. Wypadek ten potwierdza znowu starą prawdę, że kto nie umie obchodzić się ze strzelbą, nie powinien broni brać do ręki.

Anegdoty z życia Napoleona.

Kilka tomów możnaby napewno wydać, cytując anegdoty z życia Napoleona.

Podamy tu kilka, mało znanych, ale charakteryzujących świetnie owe czasy i owych ludzi.

Żona Napoleona, Józefina, posiadała mopsy, które były długi czas głośne. Były to dwa brzydkie i złośliwe stworzenia, które obok wielu wad, posiadały jeszcze i tę, jak dla psa nadzwyczajną, że nawet do własnej pani przywiązane nie były. Szczekały na wszystkich, ktokolwiek pokazał się w salonie, kąsały każdego, kto się do nich zbliżył nieostrożnie, — szczególniejszą jednak nienawiścią obdarzały osoby, ubrane w jasne suknie, osobliwie w czerwone.

Członkowie ciała dyplomatycznego przychodzili z kieszeniami, wyładowanemi cukierkami, chcąc łakociami przekupić te złośliwe potworki. Kardynał Caprara, nuncjusz papieski, z powodu swego czerwonego ubrania, najbardziej był przez nie prześladowany; na sam widok jego osoby zaczynały wyć i szczekać tak przeraźliwie, że zagłuszały toczącą się rozmowę, a pomimo całych funtów słodyczy, jakie im znosił zjadały mu formalnie łydki, o ile tylko dorwać się doń mogły. Wprawdzie skaleczeń widać nie było, bo i pończochy były czerwone, ale ból pozostawał równie dotkliwy. Józefina tak była do tych piesków przywiązana, że jeśli ktoś chciał uzyskać jakąś łaskę, to za pomocą służby pokojowej umieszczano prośbę za obrożą ulubieńców i nie było wypadku, aby prośba, w ten sposób podana, miała pozostać niewysłuchaną.

Razu pewnego — opowiada w swoich pamiętnikach księżna d'Abrantes — byłam świadkiem dość komicznej historji, której bohaterami byli: Karlino i Karlina, owe dwa mopsy i pani de La Place, żona senatora i sławnego matematyka.

Pani de La Place była damą pałacową wielkiej księżnej toskańskiej i wyjeżdżała właśnie do Włoch dla odbycia obowiązkowych sześciu miesięcy służby na dworze. Cesarzowa, pragnąc przesłać niektóre wiadomości tym właśnie z sióstr mężowskich, które uważała dotąd za nieprzychylniejsze sobie z całej rodziny, skinęła na panią de La Place i, wskazując jej miejsce obok siebie, rozpoczęła rozmowę o oczekującej ją podróży. Oczy wszystkich obecnych zwróciły się w tej chwili ku osobie, zaszczyconej taką łaską monarchini, a pani de La Place, usiadłszy na samym brzeżku kanapy, słuchała z uwagą i uszanowaniem jej słów.

W pewnej chwili, czy to nie dosłyszawszy jakiegoś wyrazu, ciszej wymówionego, czy też pragnąc zrobić jakąś uwagę, zbliżyła się cokolwiek do cesarzowej i pochyliła ku niej głowę.

Nagle... wydała okrzyk przerażający i, zerwawszy się z kanapy, jednym skokiem znalazła się na środku salonu, przyciskając obie ręce do tej części ciała, którą, na szczęście, miała dość mięsistą, ale którą stary Karlino ugryzł z taką siłą, że suknia i spódnica poszły w kawały. Nie dość na tem, że bez szacunku obszedł się z prawdziwą hrabiną! Rzucił się za nią z wściekłością, napełniając cały salon wyciem, szczekaniem i warczeniem. Biedna kobieta cierpiała dotkliwie, lecz, przyciskając ręce do zranionej części ciała, zapewniała ubolewającą nad jej przygodą cesarzową:

— To nic, najjaśniejsza pani, to nic, pieski nie uczyniły mi nic złego — przeciwnie.....

Ostatecznie — przygoda ta była więcej śmieszną, niż tragiczną, gdyż z powodu dużej ilości spódnic, jakie wówczas noszono, ból nie mógł być zbyt silny. Inaczej jednak rzecz się miała, gdy zwierzęta napadały na kogoś, mniej zabezpieczonego.

Ofiarą złośliwych stworzeń padał najczęściej sam Napoleon, który, zamyślony i roztargniony, zapomniał często o ich obecności i nie strzegł się dostatecznie przed ich zębami. Lecz wówczas miłość jego dla Józefiny tak jeszcze była silną, że ukąszenia znosił bez skrzywienia, nie wspomniawszy nawet nigdy, że wartoby ich się pozbyć. Co więcej, gdy szanowna para mopsów rozstała się wreszcie z tym światem, sprowadził dla żony pieska z rasy „psów wiedeńskich", chcąc ją pocieszyć po utracie ulubieńców. A wiadomo, że Napoleon psów pokojowych nie znosi.

Cesarz lubił niezmiernie maskarady i często brał w nich udział osobisty, ale jakkolwiek się przebrał, poznać go można było natychmiast, szczególniej po głowie i po chodzie, który miał bardzo charakterystyczny, pełen wyrazu, jeśli się tak wyrazić można. To też nietylko ci, którzy go widywali codziennie, ale nawet inni, widujący go rzadko, omylić się co do jego osoby nie mogli. Ponieważ jednak wiadomem było powszechnie, że Napoleon nie lubi być poznany, a nawet irytuje go mocno, gdy to nastąpi, zatem ulegano temu kaprysowi, a cesarz, zadowolony ze swego incognita, bawił się swobodnie i wesoło.

(Dokończenie nastąpi).

Krwawe walki w Mandżurji.



Jak wynika z ostatnich depesz, Japonja nie zamyśla zająć całej Mandżurji. Na rycinie widzimy żołnierzy chińskich, strzelających z karabinu maszynowego na zbliżających się Japończyków.

Rozmaitości techniczne.

W Stanach Zjednoczonych pracuje od wojny światowej w wielkich farmach traktor zwany „Combine." Jest on doprawdy cudem techniki i... przyczyną dużego bezrobocia wśród robotników rolnych Ameryki.

Traktor ten posiada przedewszystkiem i oczywiście, własny motor, przy pomocy którego posuwa się po polu. Gdyby jednak zepsuł się i nie można go było natychmiast naprawić, wystarczy zaprządz do niego 40 koni, a pracować będzie w dalszym ciągu. Maszyna to niesłychanie skomplikowana, chociaż kosztuje tylko 3000 dolarów. Przy tej pomocy można dokonywać żniw i odrazu wymłócać zboże, a jadące obok auta ciężarowe otrzymują je automatycznie w workach wywiązanych tak, że po załadowaniu mogą je odrazu odwozić do elewatorów.

Olbrzym ten może w ciągu dnia przeprowadzić taką operację na przestrzeni 20 hektarów. Do wykonania tej całej pracy metodą dawną trzebaby było 175 robotników. Maszynę zaś dozoruje tylko 2 ludzi!

Maszyna nadaje się dla gospodarzy, posiadających ponad 256 hektarów.

*

Amerykański inżynier Emil Kulik skonstruował nowy dzwon nurkowy, który pozwala na wydobycie zatopionych skarbów z głębi oceanów. Dzwon ten przypomina konstrukcją kadłub łodzi podwodnej. Zaopatrzony jest w liczne okna, które pozwalają na dokładną obserwację otoczenia w głębi morza; wewnątrz zaś znajdują się potężne reflektory, oraz wielkie zbiorniki z tlenem, umożliwiające nurkom dłuższe przebywanie pod wodą.

*

Rozwój komunikacji stawia technice drogowej coraz cięższe zadania do rozwiązania. Nic więc dziwnego, że raz poraz słyszymy o ciekawych pomysłach z tej dziedziny. W Nowym Jorku np. zbudowano ostatnio i oddano do użytku publicznego — na próbę — drogę ze stali. Ma ona 18 metrów szerokości i 7½ km. długości.

W tym samym Nowym Jorku buduje się, także na próbę — drogę, której podstawa oparta jest na płytach stalowych, na które dopiero układa się klinkier.

Zamknięcie giełdy w Brukseli.

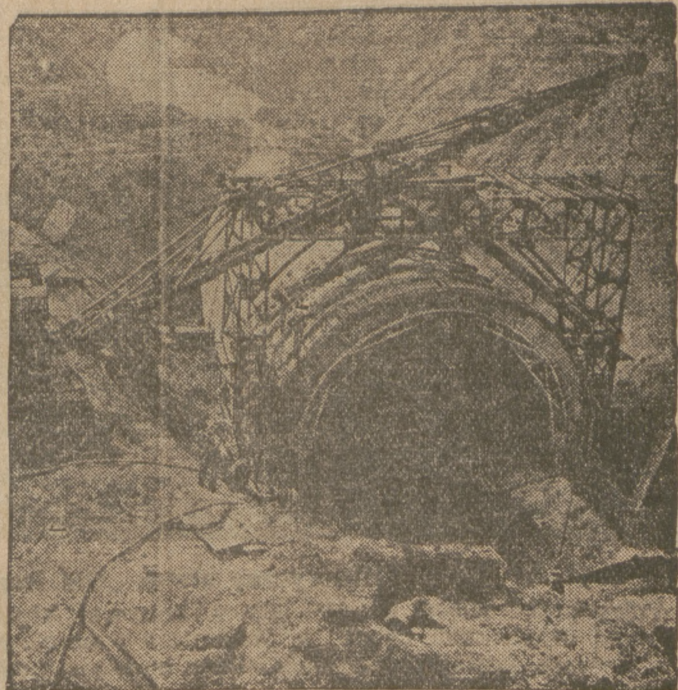


Publiczność przed gmachem giełdy w Brukseli.

Załamanie się stabilizacji funta angielskiego odczuła dość bardzo także Belgja. W związku z tem nastąpiło zamknięcie giełdy pieniężnej.

Budowa nowego koryta rzeki.

Kapryśną i wielkie szkody wyrządzającą rzekę Des Peres w Stanach Zjednoczonych postanowili Amerykanie ujarzmić przez wybudowanie dla niej nowego o olbrzymich rozmiarach koryta betonowego. Koszta tego oryginalnego przedsięwzięcia wyniosą 11 miljonów dolarów.



Kłopot Wilhelma II.

Były cesarz Wilhelm ma poważne kłopoty z osobą swego szwagra hrabiego Zubkowa.

Niepoprawny hrabia, który podobno na śmierć zamartwił sędziwą ks. Wiktorję, zachowuje się w dalszym ciągu w sposób, kompromitujący dom Hohenzollernów.

Wiadomo, że zanim jako emigrant rosyjski przybył do Niemiec, mieszkał w Szwecji, gdzie był kolejno majtkiem na okręcie, kucharzem, kelnerem, szoferem i bibljotekarzem (to najkrócej). Po ślubie z siostrą eks-cesarza obrał sobie odpowiedniejsze dla cesarskiego szwagra zajęcie, bo poświęcił się jedynie trwonieniu majątku swojej małżonki. Było to przykre dla rodziny, ale bądź co bądź znośne. Po śmierci żony hrabia Aleksander znowu wstąpił na złe drogi. Przyjął wcale rentowne, ale nie „cesarskie" stanowisko w jednym z hoteli w Luxemburgu. Do obowiązków jego należy przyjmowanie gości, bawienie ich rozmową i t. d. Przystojny, dobrze wychtowany, gładki hrabia Zubkow — „szwagier Wilhelma", jak się przedstawia, stał się atrakcją hotelu. Ale to właśnie boli Hohenzollernów.

Wilhelm kilkakrotnie zwracał się do lekkomyślnego hrabiego, zaklinając go na pamięć żony, żeby porzucił niegodne jej zajęcie. Za każdym razem otrzymywał jednak odpowiedź: „Muszę z czegoś żyć i to żyć dobrze!"

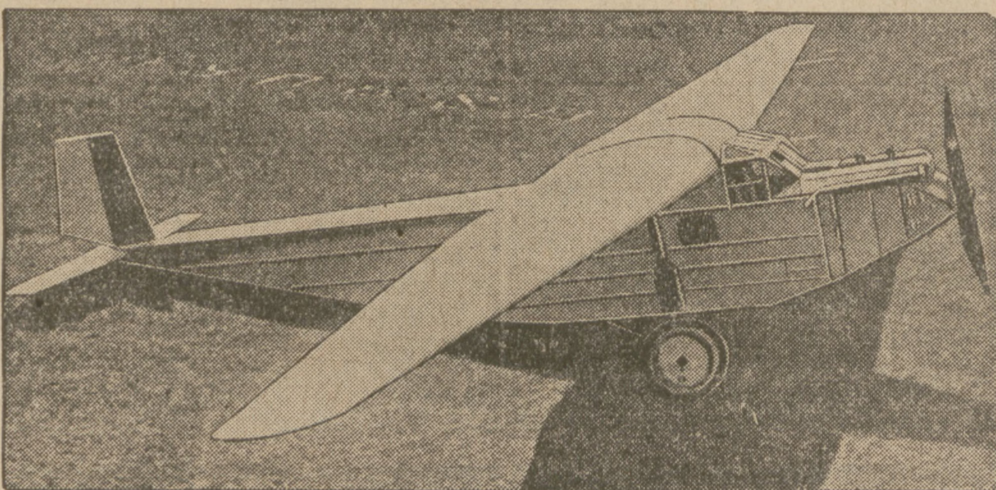
Ostatnio Wilhelm wezwał Zubkowa do Doorn i zaproponował mu dożywotnią pensję, jeżeli zgodzi się pojechać nazawsze do... Kongo. („Już tam byłem!" odpowiedział krótko hrabia) albo do Australji. Za to ustępstwo Hohenzollernowie zrzekną się pretensji do rachunków z posagu ks. Wiktorji, i cesarz z własnej szkatuły wyznaczy hrabiemu przyzwoite utrzymanie. W rozmowie z dziennikarzem szwedzkim, Zubkow powiedział, że eks-cesarz „o mało nie rzucił się przed nim na kolana, błagając, żeby opuścił Niemcy. Jest to zresztą wola jego zgasłej małżonki, która kilkakrotnie w ostatnich czasach ukazała się w Doorn podczas seansów spirytystycznych. Wiktorja błagała brata, żeby wpłynął umoralniająco na „nieszczęsnego Aleksandra". Aleksander jednak nie jest spirytystą i błaganie zmarłej nie wywarło na nim najmniejszego wrażenia. „Nie wierzę, żeby i po śmierci chciała się mną zajmować!" Żal mu jednak starego i poczynił pewne ustępstwa. Nie dał jeszcze coprawda zgody na wyjazd, ani na porzucenie posady, ale otworzył drogę do pertraktacji. Teraz się pokaże, czy Hohenzollernom rzeczywiście bardzo chodzi o honor rodzinny, czy też weźmie w nich górę skąpstwo! Podobno Zubkow tak wysoko ocenił ten honor, że eks-cesarz zostawił sobie jakiś czas do namysłu.

Co się tyczy drugiej sprawy, będącej tematem narad szwagrów w Doorn — to Zubkow czuje się nieco urażony. Cesarz Wilhelm zażądał od niego listów Wiktorji (prosiła o to bardzo usilnie na seansach). Gdyby się kiedykolwiek dostały w niepowołane ręce, mogłoby skompromitować księżniczkę i całą rodzinę. Zubkow odpowiedział, że te listy stanowią cały jego majątek i nie może się z nimi lekkomyślnie rozstać. Tymczasem niema mowy o opublikowaniu ich. Gdyby miał kiedy zamiar wydać tę miłosną korespondencję, zawiadomi o tem senjora rodziny. Wtedy będzie czas na porozumienie się i w tej sprawie.

Tymczasem w oczekiwaniu na należytą ocenę „honoru rodziny" hrabia wrócił do swego hotelu. Przedstawia się w dalszym ciągu „Szwagier cesarza Wilhelma", przegląda z gośćmi kartę win, układa meenu i oczekuje na list z Doorn.

Jest przekonany, że będzie on zawierał propozycję rozsądną, możliwa do przyjęcia dla członka starego domu arystokratycznego.

Niemiecki latawiec runął na ziemię.



Niedaleko miejscowości Jöngköping w Szwecji spadł z znacznej wysokości latawiec niemiecki Messerschmidt' D 1812, należący do bawarskiej wytwórni samolotów. Cztery osoby, między niemi 2 Niemców, zmarło, nie odzyskawszy przytomności.

Gdzie wsiąkają dolary miljonerów?

Ameryka ma podwójną arystokrację. Jedni, to potomkowie pionierów, którzy przed którymś tam rokiem przybyli do Nowego świata. Drudzy to ci, co mogą kupować w magazynach na Piątej Alei i na Alei Madisona. Magazyny te nie mają witryn wystawowych ani szyldów. Nie potrzebują reklamy. Wystarcza im ściśle ograniczone grono klijentów, z którego od czasu do czasu z powodu krachu finansowego ktoś ubywa i ktoś przybywa — dzięki szczęśliwej spekulacji.

Panie, które mają szczęście zaliczyć się do wybranych, kupują pończochy wyłącznie u Sacksa albo u Pecka i Ski. Można tam już dostać wcale niezły gatunek po dwadzieścia i dwadzieścia pięć dolarów za parę. Prawdziwa elegantka jednak przeciętnie wydaje na parę pończoch siedemdziesiąt pięć dolarów. Jeżeli jest praktyczna, kupuje w tym samym kolorze dwie pary. Z czasem robi się z nich jedna. Od Pecka i Ski pochodziły pończochy Mary Pickford, za które popularna gwiazda zapłaciła pięćset dolarów.

Gorsety „można kupować" tylko u pani Rozalji Binner. Ma już gorsety reklamowe po dwadzieścia pięć dolarów — ale za te nie bierze gwarancji. Przyzwoity gorset kosztuje sto, a gorset przybrany prawdziwemi koronkami Alecon — dwieście pięćdziesiąt. Panna Lilien Russel zapłaciła za kreację pani Binner trzy tysiące dziewięćset dolarów. Jest to najpiękniejszy i najdroższy gorset świata.

Delman i tylko Delman może obuć nóżki szanującej się Amerykanki. Ma pantofle od pięciu dol. (nigdy nie sprzedał ani jednej pary...) Rozpiętość cen jest u niego bardzo duża, bo sięga tysiąca dolarów.

Rękawiczki kupuje się u Sterna i Altmana. Zwykle kosztują dwadzieścia dolarów.

Strojów dostarcza kilka firm. Bendel ma pierwszy najnowsze modele paryskie (według umowy z dyktatorami mody z nad Sekwany — musi je mieć przed Paryżem). Ceny wahają się między dwustoma i siedmiu tysiącami dolarów. Za kapelusz dopłaca się tylko czterdzieści dolarów — chyba, że jest bardzo strojny. Niektóre panie jednak wolą od Bendela pracownię miss Carneggie. Nie hołduje ona ślepo modzie paryskiej i ma przeważnie kreacje własnego pomysłu. Ubierają się u niej Clara Bow, Corinne Griffith, Marion Davies, Norma Talmadge, Florence Widor. Miss Carnegie jest niedroga: przeciętna cena tualety wieczorowej wynosi tysiąc dolarów, popołudniowej — trzysta. Mary Pickford proteguje Sally Milgrim, skrajną indywidualistkę w rzeczach mody, która dla każdej klijentki tworzy coś odpowiedniego do jej typu. Greta Garbo i Marlena Dietrich przyznają otwarcie, że sławę „vampów" częściowo zawdzięczają pannie Milgrim: umie je ubrać.

Bieliznę staluje się (gotowej z zasady niema) u Chiksona. Ceny — fantastyczne.

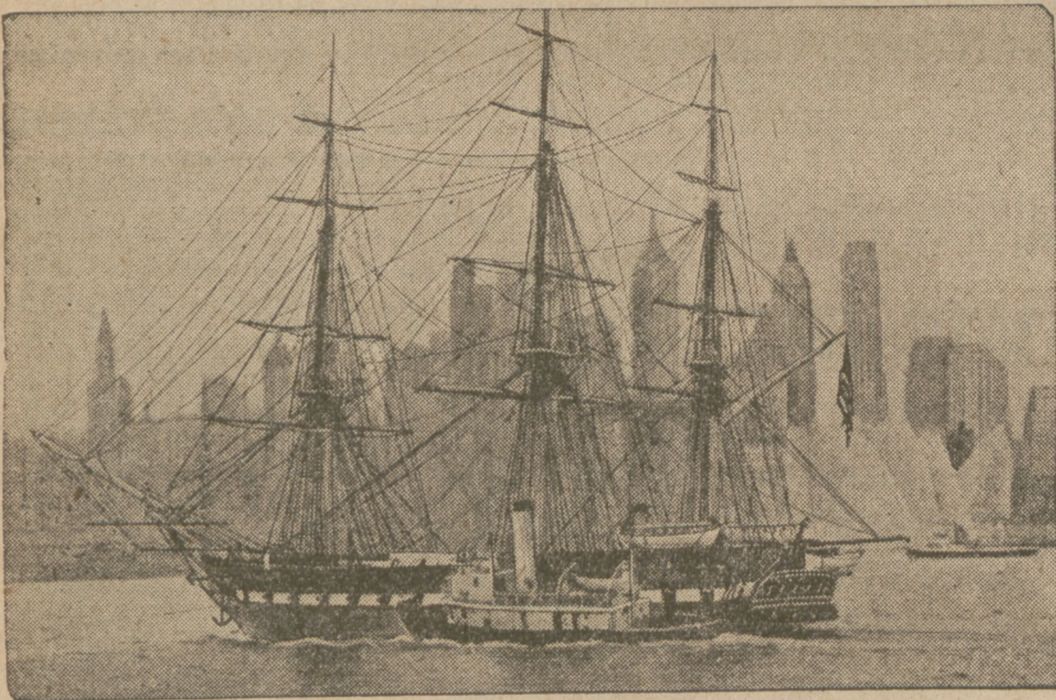
Wszystkie córki „królów szmalcu" i innych marzą, żeby mieć wyprawę od Emmy Maloof. Cena od pięciu do pięćdziesięciu tysięcy dolarów — bez bielizny stołowej. Emma Maloof dostarczyła niedawno jedynaczce króla naftowego z Oklahomy kolekcje koronek, które kiedyś były własnością arcyksiężniczki Stefanji.

Ceny klejnotów stoją rzecz oczywista, w odpowiednim stosunku. Półprawdziwe perły japońskie sprzedaje Sachks po siedemnaście tysięcy dolarów za sznurek. A Sachs nie jest ostatnim wyrazem wytworności. Prawdziwe cuda dostaje się dopiero u Black, Star and Cny. Ostatnio jubilerzy ci zakupili brylanty ze skarbca cesarskiego.

Upominki kupuje się u Cartiere'a na rogu pięćdziesiatej drugiej ulicy i Piątej Alei. W szeregu wytwornie umeblowanych salonów (każdy przedmiot jest do kupienia) spoczywają na stołach, w gablotkach i serwantkach drobiazgi, za które Cartier każe sobie płacić bardzo słono. Ma on między swymi stałymi klijentami króla angielskiego, księcia Walji, królową belgijską, królowę Marję Rumuńską, i co większe gwiazdy z konstelacji Hollywood. Cartier specjalizuje się w antykach, klejnotach, drobiazgach o historycznej wartości. Kto ma solidne konto bankowe (niektóre przedmioty dochodzą ceny 100.000 dolarów) może śmiało wejść do Cartiera: z pewnością kupi coś wartościowego.

Możnaby w nieskończoność wyliczać ceny, które ta szczególna arystokracja płaci za przedmioty prawdziwej i wątpliwej wartości. Bo nieraz płaci wyłącznie za firmę. Pomimo kryzysu, jaki przeżywa i Ameryka, dostawcy „dziesięciu tysięcy" nie narzekają. Dopóki typ snoba nie zginie z powierzchni ziemi — żaden krach na Wallstreet nie jest dla nich groźny.

Dwa stulecia na jednym obrazku.



Historyczny statek „Old Ironside",

który przed więcej jak 100 laty wykonywał służbę wojenną dla Ameryki, przed drapaczami chmur w Manhattan w porcie Nowego Jorku, olbrzymiego miasta, posiadającego największe budowle, postawione w XX stuleciu.

Oczyszczanie dróg samochodowych.

W Ameryce bardzo popularnym jest człowiek zwany „Magnet-Bill", który pieszo przemierza niezliczoną ilość kilometrów na gościńcach amerykańskich i kijem, który od połowy jest pokryty żelazem namagnesowanem, troskliwie wyszukuje wszelkie przedmioty żelazne, które mogłyby uszkodzić opony samochodowe.

Obecnie zawód tego Magnet Billa skończy się, gdyż w użycie weszła maszyna elektryczna, która oczyszcza drogi ze wszelkich śmieci. Oprócz tej jednak maszyny, zarząd drogowy w Dakocie używa już od pół roku maszyny zaopatrzonej w magnesy, która, jak wynika ze sprawozdania, bardzo dobrze spełnia swą czynność.

W ciągu roku oczyszczono 1.900.000 kilometrów drogi, przyczem zebrano 6.300 kg. przedmiotów żelaznych. Maszyna ta robi 10 kilometrów na godzinę i oczyszcza za jednym przejazdem pas szosy o szerokości 2.40 m.

Sprawa niemieckich ubezpieczeń na życie.

Termin zgłaszania roszczeń upływa 15 listopada b. r.

Redakcja nasza otrzymuje wiele zapytań od swych czytelników **w sprawie niemieckich przedwojennnych ubezpieczeń na życie**, która to sprawa jest obecnie bardzo aktualna.

Wszystkim zainteresowanym w tej sprawie zwracamy uwagę, że **najwyższy jest już czas, ażeby załatwić ostatecznie swoje sprawy w niemieckich towarzystwach ubezpieczeniowych.** Albowiem wskutek ugody, jaka stanęła pomiędzy rządem polskim i niemieckim, wzajemne roszczenia i świadczenia pomiędzy niemieckiemi towarzystwami ubezpieczeniowemi a ludźmi ubezpieczonymi (albo nawet spadkobiercami ubezpieczonych) — tak pięknie niegdyś ustalone w polisach — podlegają rozmaitym przeliczeniom i innym jeszcze warunkom podobnie, jak to było niegdyś z wkładami w bankach.

Każdy ubezpieczony na życie w jakiemkolwiek towarzystwie niemieckiem, **bez względu na to, czy płacił do końca, czy też płacenie składek wskutek zerwania stosunków z Niemcami przerwał, winien roszczenia swe zgłosić zaraz, a najpóźniej do 15 listopada 1931 r.,** pod adresem: Ministerstwo Skarbu — Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń, Warszawa, ul. Kopernika 36/40.

Wniosek musi być napisany ściśle według wzoru, najlepiej na druku, który otrzymać można od Urzędu Ubezpieczeniowego, gdzie też dowiedzieć się można bliższych wiadomości. Można też przepisać wyraźnie i dosłownie na arkuszu papieru wydrukowany poniżej wzór wniosku (pisząc słowa polskie i niemieckie, poczem wpisać wszystkie odpowiedzi i swoje pretensje pod odnośne punkty.

Do wniosku dołączyć poświadczenie obywatelstwa polskiego, wystawione w tym roku przez starostwo. O ile ubezpieczony umarł, spadkobiercy muszą jeszcze dołączyć poświadczenie urzędowe śmierci. O ile możności, zaleca się też dołączyć polisę lub świadectwo, zastępujące polisę. Wniosek z załącznikami wysłać listem poleconym do Warszawy, pod adresem wyżej wymienionym.

Niechaj więc każdy zawczasu postara się o potrzebne dokumenty, gdyż **wnioski spóźnione, to znaczy nadeszłe po 15 listopada, nie będą wcale uwzględnione.**

Niejeden uważał już może swoje roszczenia za przepadłe. Tymczasem widać, że tak nie jest, a nawet im starsze ubezpieczenie, tem więcej opłaci się dochodzić swoich praw. A szkoda każdego grosza, **wzajemne bowiem roszczenia oraz świadczenia przeliczać się będzie, jak następuje:**

za jedną markę niemiecką z roku 1913 (albo z któregokolwiek z lat dawniejszych) liczyć się będzie 1 złoty i *23* grosze;

za jedną markę niemiecką z roku 1914 liczyć się będzie 1 złoty 20 grosze;

za jedną markę niemiecką z roku 1915 liczyć się będzie 1 złoty 10 groszy;

za jedną markę niemiecką z roku 1916 liczyć się będzie *93* grosze;

za jedną markę niemiecką z roku 1917 liczyć się będzie 85 groszy;

za jedną markę niemiecką z roku 1918 liczyć się będzie 77 groszy;

za jedną markę niemiecką z roku 1919 liczyć się będzie 32 grosze;

za jedną markę niemiecką z roku 1920 liczyć się będzie 9 groszy;

za jedną markę niemiecką z roku 1921 liczyć się będzie 7 groszy.

Wreszcie składek z roku *1922* (lub jeszcze później złożonych) nie będzie liczyło się wcale.

Zgłoszenia roszczeń powinni wysłać do Warszawy przedewszystkiem ci, którzy dożyli wieku, albo czasokresu, kończącego trwanie ubezpieczenia, lub też spadkobiercy ich, a także ci, którzy z jakichkolwiek względów ubezpieczenie przerwali, tak, że pozostały składki, wpłacone jako kapitał bezprocentowy, ale płatny w czasie przewidzianym umową.

Natomiast wystarczy, że jedynie do towarzystw niemieckich, gdzie są ubezpieczeni, napiszą ci, którzy chcą mieć swoje roszczenia spłacone bez dyskonta (to jest bez potrącenia *4* procent), ale dopiero po dniu 31 grudnia *1932* r.), a także ci, których ubezpieczenie jeszcze trwa: ich wniosek bowiem przerwałby ubezpieczenie i naraziłby ich na straty. Ale zaleca się im usilnie zawiadomić tylko towarzystwo niemieckie o swoich zamiarach, a to w tym celu, ażeby mogło ono wziąć to zawiadomienie za podstawę swoich obliczeń przy przerachowaniu marek; później, bez uwiadomienia, straty mogłyby być znacznie większe.

A oto **wzór wniosku o zwrot składek ubezpieczeniowych** (to, co tutaj grube, napisać przez całą szerokość arkusza; wszystko inne zaś — na połowie szerokości, z lewej strony):

Wniosek o wypłatę gotówkową roszczenia z umowy ubezpieczenia na życie, stosownie do art. 18 Polsko-Niemieckiego Układu Waloryzacyjnego z dnia 5 lipca 1928 r.

(Antrag auf Barauszahlung des Lebensversicherungspruchs, gemäss Artikel 18 des Deutsch-Polnischen Aufbewertungsabkommens vom 5. Juli 1928.)

1. Nazwa Towarzystwa, figurująca na polisie. (Name der Gesellschaft, die auf der Police angegeben ist).
2. Numer polisy. (Nummer der Police).
3. Nazwisko i imię ubezpieczającego się. (Name des Versicherungsnehmers).
4. Wysokość sumy ubezpieczenia z podaniem waluty. (Höhe der Versicherungssumme unter Angabe der Währung).
5. Nazwisko i imię, dokładny adres wnioskodawcy. (Name und genaue Adresse des Antragstellers).
6. Data śmierci osoby ubezpieczonej, o ile wypadek śmierci zaszedł. (Falls der Todesfall bereits eingetreten ist, an welchem Tage).
7. Uzasadnienie roszczenia uposażony, spadkobierca, nabywca itp.). (Wie wird der Anspruch begründet Bezugsberechtigung, Erbgang, Abtretung, Verpfändung u. s. w.).
8. Inne dane, jeżeli numer polisy nie może być podany. (Andere Angaben, falls die Nummer der Police nicht angegeben werden kann).

Załączniki:
(Beilagen):
Miejsowość, data, podpis:
(Ort, Datum, Unterschrift):

Uwaga: **Polisę, względnie świadectwo zastawowe, należy o ile możności dołączyć do wniosku. Die Police oder bei Policedarlehen des Hinterlegungsschein sind dem Antrage möglichst beizufügen.**

Odezwa Ks. Kardynała-Prymasa w sprawie dnia katolickiego.

J. Em. Ks. Kardynał-Prymas August Hlond wydał odezwę następującej treści:

„Tegoroczny Dzień Katolicki przypada na niedzielę 25 października. Urządzenie tego obchodu poruczyłem Archidiecezjalnemu Instytutowi Akcji Katolickiej i przyłączonym do niego Związkom katolickim.

Zależy mi bardzo na tem, by moje Archidiecezje jak najstaranniej przygotowały ten pierwszy od formalnego utworzenia Akcji Katolickiej wspólny obchód katolicki i aby z tej okazji mocno zaznaczyła się współpraca świeckich katolików z duchowieństwem, budząc zapał do pracy apostolskiej, tak koniecznej wobec groźnych objawów, znamionujących ogólne i głębokie przesilenie niemal we wszystkich dziedzinach życia.

Hasłem tegorocznego Dnia Katolickiego, tematem kazań i wykładów będzie: „Sakrament *Małżeństwa* — podstawą rodziny chrześcijańskiej".

Jestem przekonany, że czcigodne duchowieństwo obu moich archidiecezyj rozumiejąc epokową doniosłość chwili bieżącej i dokonywujących się przeobrażeń, poświęci tej sprawie całą swą uwagę. Ufam też, że parafjalne Akcje Katolickie i przyłączone do nich organizacje postarają się o to, by ten uroczysty występ był nacechowany wielką godnością i był wyrazem troski i czujności społeczeństwa katolickiego wobec przełomowego kryzysu ludzkości, wobec zapowiedzi, że niebawem nowoczesne pogaństwo także w Polsce ma uderzyć w świętość i boski charakter małżeństwa katolickiego."

Katedra kopalnią złota.

Olbrzymi sobór Zbawiciela w Moskwie, który burzą obecnie bolszewicy, stał się dla nich kopalnią złota w dosłownem znaczeniu. Kopuły soboru, którego budowa kosztowała 15 milj. rubli i trwała 44 lata, pokryte były blachę szczerozłotą. Po zdjęciu pokrycia kopuł okazało się, iż otrzymano czystego złota przeszło 2 centnary, co przy obecnych cenach tego metalu wynosi zgórą 1 miljon rubli w złocie.

Encyklika

PAPIEŻA PIUSA XI

do patrjarchów, prymasów, arcybiskupów, biskupów i innych ordynarjuszów o „Akcji Katolickiej".

3) (Ciąg dalszy).

I wszystko to, przy akompanjamencie lekceważenia i gwałtów, musiało się dziać z takim udziałem członków i godeł partji, tak jednakowo od jednego do drugiego końca Włoch, z takiem pobłażaniem ze strony Władzy i sił bezpieczeństwa publicznego, że czyni koniecznem myślenie o dyspozycjach nadeszłych z góry. Bardzo łatwo Nam przypuszczać, a było również łatwo przewidzieć, że dyspozycje te mogły były, a raczej musiały być niby z konieczności przekraczane. Musieliśmy przypomnieć te niemiłe i bolesne sprawy, ponieważ nie brakło usiłowań przekonania szerokiego ogółu, że godne pożałowania rozwiązanie tak drogich Nam Stowarzyszeń odbyło się bez incydentów i prawie jak rzecz normalna.

W zupełności jednak inny i bardziej rozległy sposób uczyniono zamach na prawdę i sprawiedliwość. Jeśli nie wszystkie, to z pewnością główne fałsze i oczywiste kalumnie, rozgłaszane przez nieprzychylną prasę partyjną, prasę jedynie wolną, której się często poleca, lub prawie poleca, mówić wszystko i ośmielać się na wszystko, zostały zebrane razem w odezwie, wprawdzie nieoficjalnej (przezorne zakwalifikowanie), i podane szersz. ogółowi przy pomocy najpotężniejszych, jakie zna chwila obecna środków publikacji. Historja dokumentów zredagowanych nie dla służenia lecz dla obrazy prawdy i sprawiedliwości jest długą i smutną; musimy jednak powiedzieć z najgłębszą goryczą, że, nawet w wielu latach życia i działalności bibljotekarskiej, rzadko spotykaliśmy dokument tak tendencyjny i tak sprzeczny z prawdą i sprawiedliwością w stosunku do Stolicy Świętej, Włoskiej Akcji Katolickiej, a w szczególności do Stowarzyszeń tak ciężko ugodzonych. Jeślibyśmy milczeli, jeślibyśmy pozwolili przejść spokojnie tym sprawom, to znaczy pozwolili w nie uwierzyć, stalibyśmy się bardziej, niż jesteśmy, niegodni zajmować tę wyniosłą Stolicę Apostolską, niegodni synowskiego i szlachetnego oddania, którym My-śmy się zawsze pocieszali i teraz więcej niż kiedykolwiek pocieszamy. Nasze drogie dzieci z Akcji Katolickiej, a szczególniej ci, dzięki Bogu, tak liczni synowie i te córki Nasze, które przez bogobojną powolność Naszym wezwaniom i wskazówkom tyle ucierpieli i cierpią, tembardziej wysoko czcząc szkołę, z której wyrośli, szkoły Boskiego Mistrza i Jego niegodnego Namiestnika, o ileż świetliściej okazali przez swą chrześcijańską, nawet wobec gróźb i gwałtów, postawę, po której stronie znajduje się prawdziwa godność charakteru, prawdziwa siła ducha, prawdziwe męstwo i także kultura.

Postaramy się być bardzo treściwi, prostując lekkomyślne twierdzenia — wspomnianej odezwy, mówimy lekkomyślne, aby nie powiedzieć zuchwałe, twierdzenia, co do których wiedziano, że można liczyć na niemożliwość prawie wszelkiej kontroli ze strony szerokiego ogółu. Będziemy treściwi także dlatego, że już wielekroć, zwłaszcza w tych ostatnich czasach, mówiliśmy o zagadnieniach, które teraz powracają, i słowo Nasze, Czcigodni Bracia, mogło dojść do was, a przez was — do waszych i Naszych drogich dzieci w Jezusie Chrystusie tak, jak to życzymy także niniejszej Encyklice.

Mówiła między innemi wspomniana odezwa, że rewelacje nieprzychylnej prasy partyjnej zostały jakoby prawie w całości stwierdzone, przynajmniej w swej istocie, i to mian. przez „Osservatore Romano". Prawdą jest to, że „Oss. Romano" od wypadku do wypadku wykazywał, że tak zwane rewelacje były ni mniej ni więcej jak wymyślone albo całkowicie, albo conajmniej przy interpretowaniu faktów. Wystarczy czytać bez złej wiary i z najskromniejszą zdolnością rozumienia.

Mówiła jeszcze odezwa, że śmiesznem jest usiłowanie przedstawienia Stolicy Świętej jako ofiary w kraju, gdzie tysiące podróżnych może złożyć świadectwo o szacunku okazywanym Kapłanom, Prałatom, Kościołowi i obrzędkom religijnym. Tak jest, Czcigodni Bracia, usiłowanie to byłoby równie śmiesznem, jak usiłowanie wybicia otwartych drzwi, gdyż tysiące gości cudzoziemskich, których nigdy nie brak we Włoszech i Rzymie, mogły stwierdzić osobiście uchybienia czci, często bezbożne i bluźniercze, gwałty, zniewagi, wandalizmy popełnione względem miejsc, rzeczy i osób w całym kraju i w tej samej Naszej Siedzibie Biskupiej, nad czem, na podstawie pewnych i ścisłych informacyj ustawicznie ubolewaliśmy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Program radjowy.

Czwartek 1 października 1931.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Komunikat meteorologiczny. 12.20 Intermezzo muzyczne. 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14.50 Komunikaty gospodarcze. 15.25 „O kobiecie dobrze ubranej". 14.45 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 „Pierwsi, polegli w Legjonach (wrzesień 1914). 17.10 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. 17.35 „Wartość zagadnienia dziedziczności w wychowaniu". 18.00 Koncert popołudniowy z udziałem p. Marji Korabianki. W programie muzyka lekka i wyjątki z operetek. 18.30 Koncert kameralny. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Prof. dr. Kazimierz Hartleb: „Kultura życia codziennego w dobie piastowskiej". — Handel w Polsce piastowskiej ze szczególnem uwzględnieniem Śląska". 19.50 Komunikaty meteorologiczne. 19.50 Komunikaty. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.10 Komunikaty harcerskie. 20.15 Muzyka lekka. 21.30 Słuchowisko p. t.: „Iżby Rzeczpospolita szwanku nie poniosła. Mowa Marka Tuliusza Cycerona przeciw Katylinie w senacie miana". 22.15 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.20 Komunikat meteorologiczny. 22.35 Koncert. 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek 2 października 1931.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.50 Komunikaty gospodarcze. 15.25 „Ogrody działkowe". 15.45 Pogawędka z dziećmi starszemi — cioci Heli. 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim. 17.10 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. 17.35 Odczyt. 18.00 Koncert. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Art. malarz Kazimierz Rutkowski: „W blasku słońca Afryki". — Na bezdrożach Sahary". 19.55 Komunikat meteorologiczny. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.10 Komunikaty sportowe. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, — w przerwie dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.30 Komunikat meteorologiczny. 22.40 Intermezzo muzyczne. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sobota 3 października 1931.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.50 Komunikaty gospodarcze. 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45 Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 16.00 Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t.: „Przygody Hanki i Jurka w Kongo". 16.30 Koncert dla młodzieży. 16.55 „O unji kościelnej". 17.15 Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (H. Reutt). 17.35 „Car czy oszust". 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Radjotechnika dla wszystkich — Wykład II". 19.55 Komunikat meteorologiczny. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Muzyka lekka. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.20 Komunikat meteorologiczny. 22.30 Koncert Chopinowski. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Nadesłane.

Król. Huta. Małżonkowie **Wojciech** i Marja Szczęsni (z domu Klimas) obchodzą w czwartek, dnia 1 października uroczystość srebrnego wesela. Nabożeństwo na intencję Jubilatów odbędzie się tegoż dnia rano o godzinie 7.30 w kościele parafjalnym św. Józefa w Królewskiej Hucie.

Z tej okazji składają serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego w jaknajdłuższe lata; aby w zdrowiu doczekali się wesela złotego i diamentowego

wdzięczne córki.

Do życzeń powyższych przyłącza się redakcja i wydawnictwo „Katolika". Jubilat jest długoletnim czytelnikiem i agentem naszych gazet. Sprawie narodowej i robotniczej służy z pożytkiem od najmłodszych lat, przedewszystkiem na niwie oświatowej. Szanowni Jubilaci niech żyją 100 lat!

SPORT

Wyniki zawodów lekko - atletycznych S. M. P. o mistrzostwo Śląska.

Corocznie przeprowadza Związek Młodzieży Polskiej Zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Śląska SMP., które cieszą się wielkiem powodzeniem wśród lekkoatletów SMP. na Śląsku. Nawet z najdalszych wiosek rolniczych śpieszą sportowcy do Katowic, aby zmierzyć swe siły z zawodnikami z okręgu przemysłowego. Wielka liczba zawodników biorących udział w zawodach tych świadczy o tem, że sport lekkoatletyczny w SMP. jest bardzo rozpowszechniony, że nie zwraca się tyle uwagi na rekordy — ile na to, aby jaknajwięcej młodzieży uprawiało wychowanie fizyczne a aby sport dotarł do najmniejszych wiosek.

Zawody takie przeprowadził Związek w niedzielę, dnia 27 bm. na boisku „Pogoni" w Katowicach, w których brało udział 112 lekkoatletów a mianowicie 72 senjorów i 40 junjorów. Zawody rozpoczęły się o godz. 12-tej. Przedtem przeglądnięto legitymacje sportowe SMP. Kierownikiem zawodów był komendant zw. naucz. p. Karuga, sędzią głównym p. Rogowski, sędziami drh. drh. Soppa, Bonk, Badziura, Jendrosek, Hanke, Korek, Nowak, Kaduk.

Wyniki poszczególne przedstawiają się następująco:

Senjorzy:

Bieg 100 m. 1. Frąckowiak, „Promień" Król. Huta 11,8 (przedbieg 11,4), 2. Goj SMP. Wielkie Hajduki 12, 3. Klempty SMP. „Promień" Król. Huta.

Bieg 200 m. 1. Frąckowiak SMP. „Promień" Król. Huta 25, 2. Weber SMP. Promień Król. Huta 25,8, 3. Czempisz SMP. Katowice - Ka

Bieg 400 m. 1. Rzepuś SMP. Bykowina 1:00,3, 2. Weber SMP. Promień Król. Huta, 3. Kiersztein SMP. Mysłowice.

Bieg 800 m. 1. Szczepański SMP. Katowice-Katedra 2:14,4, 2. Kulej SMP. Promień Król. Huta, 3. Musiał SMP. Mysłowice.

Bieg 1500 m. 1. Kulej, SMP. Promień Król. Huta 4:39,1, 2. Bogocz SMP. Mała Dąbrówka, 3 Wilk SMP. Kosztowy.

Bieg 5000 m. 1. Bogocz, SMP. Mała Dąbrówka 16:19,4, 2. Knopik SMP. Lubliniec, 3. Pluta, SMP. Radlin.

Skok wdal. 1. Goj SMP. Wielkie Hajduki 6,43 (nowy rekord SMP.), 2. Frąckowiak SMP. Promień Król. Huta 5,94, 3. Czempik SMP. Katowice-Katedra 5,87.

Skok wzwyż. 1. Chmiel SMP. Katowice-Katedra 1,72 (nowy rekord SMP.), 2. Kremeke S. M. P. Promień Król. Huta 1,67, 3. Szekiel Bykowina 1,45.

Skok o tyczce. 1. Kremeke SMP. Promień Król. Huta 2,65, 2. Klahr SMP. Mała Dąbrówka 2,50.

Trójskok. 1. Koleba SMP. Katowice-Katedra 10,70, 2. Goj SMP. Wielkie Hajduki 10,60, 3. Szekiel SMP. Bykowina 10,47.

Rzut kulą. 1. Kłosok SMP. Radlin 10 m., 2. Mendera SMP. Mysłowice 9,55 m., 3. Goj SMP. Wielkie Hajduki 9,35 m.,

Rzut dyskiem. 1. Kłosek SMP. Radlin 31,19, 2. Stalmach SMP. Mysłowice 29,50, 3. Szekiel SMP. Bykowina 29,25.

Rzut oszczepem. 1. Szekiel SMP. Bykowina 43,69 m., 2. Bijok SMP. Katowice-Załęże 43,34 m., 3. Kłosek SMP. Radlin 40,84 m.

Sztafeta 4×100 m. 1. Katowice-Katedra 49,3 (Szafran, Ślimok, Wieczorek, Kol.), 2. SMP. Promień Król. Huta, 3. SMP. Wielkie Hajduki.

Sztafeta olimpijska. 1. SMP. Promień Król. Huta 4:00,8, 2. SMP. Katowice-Katedra, 3. S. M. P. Mysłowice.

(Ciąg dalszy nastąpi w jutrzejszym numerze)

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W środę, dnia 30 bm. operetka **„Krysia Leśniczanka"** w doskonałej reżyserji p. Domosławskiego i obsadzie pp. Korabianki, w roli tytułowej, oraz pp. Jabłońskiego, Peteckiego i innych.

W czwartek, dnia 1 października Teatr Polski wyjeżdża do Będzina z operetką **„Krysia Leśniczanka".**

W sobotę, 3 października nieśmiertelne dzieło St. Moniuszki **„Halka".** Mimo przykrego faktu unieruchomienia opery w bież. sezonie — Dyrekcja Teatru nie zarzuciła zamiaru organizowania przedstawień operowych, czego dowodem przedstawienia „Halki" z występem najwybitniejszych artystów opery warszawskiej p. p. Lipowskiej (Halka), Gołębiowskiego (Jontek), Mossakowskiego (Janusz), Michałowskiego (Stolnik). Dyrygował będzie operą znakomity kapelmistrz opery warszawskiej Adam Dołżycki. Przedstawienie to będzie naprawdę atrakcją sezonu i zadowoli najwybredniejszych melomanów teatralnych.

*

Zarząd Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego podaje do wiadomości, że celem ułatwienia przy odnowianiu członkowskiej legitymacji T. P. T. P. będzie kasa Teatru Polskiego dokonywała prolongaty legitymacyj członkowskich przez wydawanie nowych wkładek z bonami, 50 proc. za złożeniem składki członkowskiej w wysokości 20 zł. Zapisy nowo wstępujących członków przyjmuje kancelarja w Śl. Urzędzie Wojewódzkim od godz. 16.30 do 18.30 codziennie z wyjątkiem dni przedświątecznych i świątecznych.

REPERTUAR.

Środa, dnia 30. bm.: „Krysia Leśniczanka" o godzinie 19.30.

Piątek, dnia 2. października: „Wesoła Wdówka" o godzinie 19.30.

Sobota, dnia 3. października: „Halka", występ artystów opery warszawskiej.

Niedziela, dnia 4. października: „Krysia Leśniczanka" o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 4. października: „Wesoła Wdówka" o godzinie 19.30.

Wtorek, dnia 6. października: „Wesele", inauguracyjne przedstawienie w sezonie 1931-32.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 1. października: „Krysia Leśniczanka" Będzin o godz. 20.

Poniedziałek, dnia 5. października: „Halka" Bytom o godzinie 19.30.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. W czwartek, dnia 1 października b. r. o godz. 19 odbędzie się zebranie miesięczne grupy opolsko-oleskiej Związku Powstańców Śląskich w lokalu p. Paszka przy ulicy Gimnazjalnej naprzeciw kościoła Św. Jadwigi. Uprasza się o stawienie się wszystkich członków. —

Zarząd Grupy.

Rybnik. (Związek Powst. Śląskich grupa raciborska). W niedzielę 4 października przed poł. o godz. 10 odbędzie się u p. Ciałonia miesięczne zebranie. Uprasza się członków o liczny udział.

Zarząd.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 29 września 1931 r.

Dolar amerykański 8,90½ zł. Funt szterlingów angielskich 43,15 zł. 100 franków francuskich 35,11 zł. 100 koron czeskich 26,38 zł. 100 franków szwajcarskich 174,26 zł. 100 guldenów holenderskich 357,40 zł. 100 belg belgijskich 124,79 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 29 września 1931 r.

Żyto 21,25—21,75. Pszenica 23,00—24,50. Owies jednolity 22,50—24,50. Owies zbierany 20,50—21,50. Jęczmień na kaszę 20,00—21,00. Jęczmień browarny 22,00—24,00. Mąka pszenna luksusowa 45,00—55,00. Mąka pszenna wyborowa 40,00—45,00. Mąka żytnia 37,00—39,00. Otręby pszenne szale 14,50—15,00. Otręby pszenne średnie 14,00—14,50. Otręby żytnie 12,00—12,50. Kuchy rzepakowe 17,00—18,00. Groch Wiktorja 26,00—30,00. Rzepak zimowy 29,00—31,00. Podaż mała, obroty średnie.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 29 września 1931 r.

Żyto 21,00—21,50. Pszenica 19,75—20,75. Jęczmień 64—66 kg 19,00—20,00. Jęczmień 68 kg 20,50—21,50. Jęczmień browarowy 23,50—24,50. Owies 19,50—20,50. Mąka żytnia 65 procent 32,50—33,50. Mąka pszenna 65 procent 31,50—33,50. Otręby żytnie 12,50—13,25. Otręby pszenne 11,75—12,75. Otręby pszenne grube 12,75—13,75. Rzepak 28,00—29,00. Groch Wiktorja 22,00—25,00.

Giełda zbożowa we Wrocławiu

w dniu 28 września 1931 r.

Pszenica śląska 74 kg — 220 mk, 76 kg — 225 mk. 72 kg — 211 mk. Pszenica jara 80 kg — 227 mk. Żyto śląskie 70½ kg — 199 mk, 68½ kg — 195 mk. Owies 140 mk. Jęczmień browarowy 175—185 mk. Jęczmień jary 160 mk. Jęczmień zimowy 63—64 kg 156 mk. Rzepak 13,50 mk. Siemię lniane 21,00. Gorczyca 31,00. Konopie 26 mk. Mak modry 44 mk. Ziemniaki jadalne 1 mk. Mąka pszenna 60 proc. 33,25 mk.

Wywóz drobiu z Polski.

Wywóz drobiu w sierpniu zmniejszył się w stosunku do lipca rb. wskutek trudności finansowych Niemiec i przeładowania towarem rynku francuskiego. Na zmniejszenie się wywozu wpłynął również okres robót polnych, co spowodowało zmniejszoną podaż. Na rynkach zagranicznych z powodu silnej konkurencji Węgier, Rumunji i Jugosławji, dała się zauważyć tendencja zniżkowa, która działa hamująco na nasz wywóz, tembardziej, że mamy do pokonania trudności natury administracyjnej państw importujących.

Z Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

Koło Katowice-Załęże odbyło zebranie pod przew. **prezesa Gajdzika.** Po zapoznaniu członków z pracami Koła za ubiegły miesiąc zebrani wysłuchali sprawozdań ze zjazdu **w Świętochłowicach i Gdyni.** Po zebraniu odbyła się skromna zabawa dla członków Związku, ich rodzin oraz zaproszonych gości. Dzięki ofiarności niektórych członków, którzy ofiarowali **dość cenne przedmioty jako nagrody w strzelaniu,** zabawa miała urozmaicony przebieg. Czysty zysk przeznaczono na zakup sztandaru dla Koła.

Koło Cieszyn odbyło się nadzwyczajne walne zebranie sprawozdaniach wybrano nowy azrząd w składzie: **Cyrzyk** (prezes), **Mikuła, Karamza, Skoczylas, Tomala, Kotajny,** komendant **Klocek,** Członkowie komisji rewizyjnej: **Żebrok, Cieślarski i Jabłoński.**

Król. Huta. Dnia 13 bm. odbyło się tu zebranie miesięczne Koła, na które przybył zast. miejskiego komendanta P. W. **porucznik Huzarski.** Porucznik Huzarski wygłosił referat pt. „Historja 75 pp.", wskazując na talent organizacyjny podoficerów, którzy chlubnie przyczynili się do szybkiego powstania ówczesnego 167 pp. obecnie 75 pp. Pozatem zebrani wysłuchali sprawozdania z przebiegu zjazdu ogólnokrajowego w Gdyni.

Wielka Dąbrówka. W niedzielę, 20 bm. odbyło się sprawozdawcze zebranie z ogólnokrajowego zjazdu O. Z. P. R. Rz. P. w Gdyni, które zagaił w miejsce nieobecnego prezesa sekretarza koła p. **Busz Antoni.** Przebieg obrad zjazdowych omówił delegat koła p. **Wójcik Szczepan.** Sprawozdanie zebrani przyjęli do wiadomości, potępiając postępowanie delegatów niektórych okręgów, jak również krytykując napaści niektórych pism na tutejszym terenie godzących w Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" w Katowicach.

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?